

CZWARTEK-ŚRODA

18-24|04|2024|

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK

WARMII I MAZUR

ISSN 2956-2759



cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

SPORT CODZIENNIE



AMERYKANIE
ZDOMINUJĄ PARYŻ? \20



OSTATNI RAZ ZAGRAJĄ
W URANII \22



PODWÓJNIE SMUTNY
HISZPAŃSKI WTOREK \23

GDZIE NAJCZĘŚCIEJ PIJĄ I JADĄ?



NA STADIONIE BĘDZIE
NOWA TRYBUNA \4



MOŻE NIE WARTO SIĘ KŁÓCIĆ
O OBWODNICĘ? \5



SWOJEJ RODZINY
JUŻ NIGDY NIE ZAWIODĘ \7



PREZES ORDO IURIS
W OLSZTYNIE \8

Rolnicze abc

z Tobą od 1971 r.



MIESIĘCZNIK **NIE TYLKO** DLA ROLNIKÓW

ZIELONE ŚWIATŁO DLA NAJWIĘKSZEGO PARKU ROZRYWKI W POLSCE

Wszystko wskazuje na to, że inwestor, który planuje budowę największego w Polsce Rodzinnego Parku Rozrywki w Łutynówku pod Olsztynkiem, po dwóch latach starań jest na ostatniej prostej do uzyskania zgody na budowę. Dostał od RDOŚ zielone światło, jednak pod pewnymi warunkami.

— Już z pierwszego spojrzenia na uzgodnienie wynika, że RDOŚ wprowadził zastrzeżenia, które mają chronić zarówno przyrodę, jak i okolicznych mieszkańców. Dotyczą między innymi takich spraw jak przypilnowanie, żeby droga wewnętrzna budowy nie była drogą dojazdową. Oczywiście tych zastrzeżeń jest sporo więcej, ale nie zauważyłem żadnego, które mogłoby być przeszkodą w rozpoczęciu i prowadzeniu inwestycji, ale także pracy samego parku, kiedy już powstanie — powiedział nam Robert Waraksa, burmistrz Olsztynka.

Budowa całego parku w Łutynówku, który ma być miejscem pracy dla ponad 300 osób, będzie kosztować kilkaset milionów złotych. W przyszłości miałyby go odwiedzać nawet 2 mln gości rocznie.

W pierwszym etapie budowy planowana jest m.in. przystań na 10 statków, pola golfowe, stadiony oraz tory wyścigowe. W kolejnych latach park ma zamienić się w największy rodzinny park rozrywki pod gołym niebem w Polsce z takimi atrakcjami, jak wieża swobodnego spadania z wysokości 150 metrów. Infrastruktura obiektu ma pomieścić m.in. 3,2 tys. miejsc noclegowych.

OSTRÓDA NAJPIĘKNIEJSZA W REGIONIE

Znamy już półfinalistki konkursu Miss Polski 2024! Wśród nich znalazły się cztery reprezentantki województwa warmińsko-mazurskiego. Trzy pochodzą z Ostródy.

W tym roku już po raz 35. zostanie wybrana najpiękniejsza Polka. Hotel Mistral w Markach pod Warszawą gościł aż 162 ćwierćfinalistki konkursu Miss Polski 2024, spośród których wybrano 60 półfinalistek z całej Polski. Wśród nich znalazły się ostródzianki Aneta Czarnowska Weronika Kietlińska (na zdjęciu) i Weronika Piątek oraz Wiktoria Dmuchowska z Mrągowa. Półfinalistki ponownie spotkają się ze sobą już 26 kwietnia, gdzie w hotelu Kolumna Park pod Łodzią odbędzie się Półfinał Miss Polski 2024.

**700 TYS. ODSZKODOWANIA ZA UTRACONĄ ZIEMIĘ**

Takie odszkodowanie przyznał Sąd Okręgowy w Olsztynie Mazurce Agnes Trawny za ziemię utraconą po jej wyjeździe do RFN w 1977 roku. Ponadhektarowa działka po przejęciu jej na rzecz Skarbu Państwa została sprzedana, dlatego nie jest możliwy jej zwrot.

Wojewoda olsztyński w 1991 roku stwierdził nabycie przez gminę Jedwabno działki, która była nieruchomością należąca do gospodarstwa Agnes Trawny. Jednak na jej wniosek minister administracji i cyfryzacji w 2015 roku stwierdził, że ta decyzja została wydana z naruszeniem prawa.

Agnes Trawny to Mazurka i jako pierwsza osoba, która wyjechała z Polski do Niemiec w latach 70./80. ubiegłego wieku odzyskała przed polskimi sądami dom zostawiony wtedy w Polsce. Gdy wyjeżdżała, gminni urzędnicy, przejmując dom, nie usunęli jej nazwiska jako właścicielki z ksiąg wieczystych i choć mieszkała w Niemczech, wciąż figurowała jako jego właścicielka. To po latach stało się podstawą ubiegania się o zwrot majątku.

NAJLEPSI W POLSCE

Grupa uczniów z Zespołu Szkół Zawodowych w Kurzetniku: Karol Bartkowski, Agnieszka Dąbrowska oraz Kamil Zagórski pod opieką Anetty Jabłońskiej zwyciężyła w ogólnopolskim konkursie „Młodzi Liderzy Przedsiębiorczości”, który odbył się pod patronatem Ministerstwa Finansów.

Tegoroczna edycja programu „Moje finanse” poświęcona była tematyce kompetencji 4K, czyli kreatywności, krytycznemu myśleniu, kooperacji i komunikacji.

WYCIĄGNĘLI Z PIWNIC ARMATNIE LUFY

Zamek biskupów warmińskich w Lidzbarku Warmińskim jest pomnikiem historii i jednym z najcenniejszych w kraju zamków gotyckich. W zamkowej piwnicy powstają właśnie nowe wystawy, które będą pokazywały, jak zamek był budowany, ogrzewany i broniony. W jednej z piwnic muzealnicy nie mogli ustawić nowych wystaw, ponieważ przed wieloma laty w nieznanych okolicznościach ktoś schował tam cztery lufy armatnie.

Muzealnicy z zamku w Lidzbarku Warmińskim wydobyli z drugiego poziomu zamkowych piwnic wspomniane cztery lufy armatnie. Ponieważ każda z nich ważyła ok. 700 kg, musieli zmontować specjalną konstrukcję, przypominającą kolejkę.

Wyciągnięte lufy przez niedługi czas będzie można oglądać na dziedzińcu zamku w Lidzbarku, potem będą wystawiane na dziedzińcu zamku w Olsztynie i w Pałacu Dohnów w Morągu.

OGRANICZĄ TROCHĘ PRODUKCJĘ, ALE NIKOGO NIE ZWOLNIA

Michelin Polska z końcem tego roku wygasi produkcję opon do samochodów ciężarowych w swojej olsztyńskiej fabryce. — Rynek ten jest zalewany tańszymi oponami z Dalekiego Wschodu i w związku z tym nasz zakład podjął decyzję o wygaszeniu produkcji opon ciężarowych — poinformował Piotr Staszalek, który wyjaśnił

jednocześnie, że decyzja ta nie pociąga za sobą zwolnień pracowników. — Każda z osób pracujących w zakładzie opon ciężarowych dostanie propozycję pracy na adekwatnym stanowisku odpowiadającym jej kompetencjom i doświadczeniu winnych zakładach, czy to produkcji opon do aut osobowych, czy do maszyn rolniczych, oczywiście w Olsztynie. Warunki zaproponowane pracownikom zakładu opon ciężarowych w innych zakładach nie będą gorsze niż obecne — podkreślił rzecznik. Sprecyzował, że dotyczy to zarówno pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych, jak i nierobotniczych.

Rzecznik podkreślił, że olsztyńska fabryka Michelina jest jedną z największych w Europie, „a na pewno najnowocześniejszą”.

W fabryce przeprowadzany jest właśnie „duży program inwestycyjny”. — Zatrudniamy ponad 5 tys. ludzi i jesteśmy największym pracodawcą w regionie. Nasze potrzeby kadrowe są tak duże, że nie mamy potrzeby zwalniania kogokolwiek — dodał Piotr Staszalek.

Z ELKU DO OLSZTYNY W MNIEJ NIŻ 2 GODZINY

PKP Polskie Linie Kolejowe podpisały umowę na zbudowanie nowych podstawic trakcyjnych na trasie Elk – Giżycko – Korsze. Dzięki nim pociągi na tym odcinku będą mogły jechać szybciej i podróż z Olsztyna do Elku ma trwać niespełna 2 godziny. Koszt to 233 mln zł netto. Pieniądze pochodzą z Krajowego Planu Odbudowy. Dzięki temu pociągi pojadą tam z prędkością do 160 km na godz. Do tej pory było to 80 km.

Przebudowa trasy Elk – Giżycko – Korsze trwa od marca 2022 roku. Na 30 kilometrach długości (z 50 km całej trasy) ułożono już nowy tor i zamontowano słupy, na których rozwieszona zostanie sieć trakcyjna.

POWSTAŁA PIERWSZA NA WARMII I MAZURACH SPOPIELARNIA

O pomyśle budowy spopieliarni w naszym regionie mówiło się od dawna. Kremacja staje się bowiem coraz popularniejszą formą pochówku, a do tej pory w całym województwie warmińsko-mazurskim nie było żadnej spopieliarni. Teraz już jest. Zbudowano ją przy cmentarzu w Bartoszczach koło Elku.

Teraz trwa jeszcze szkolenie pracowników, którzy będą obsługiwać urządzenia. Obiekt, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami i wizualizacjami przedstawianymi przez inwestora, wygląda jak normalny, tradycyjny budynek, podobny do tych sąsiednich wybudowanych na potrzeby cmentarza w Bartoszczach. Nie góruje nad nim żaden kościół, którym straszili niektórzy przeciwnicy inwestycji.

— W budynku znajduje się m.in. pomieszczenie, w którym bliscy zmarłej osoby mogą poczekać. Jest tam podgląd na obraz z kamery zamontowanej w pomieszczeniu, gdzie odbywa się proces spopielenia. Taki podgląd możemy udostępnić również bliskim zmarłej osoby, którzy mieszkają za granicą — wyjaśnia Michał Wenda, prezes Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Elku. Inwestycja kosztowała około 2,5 mln zł.

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztyńska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Gryglewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Zuzanna Leszczyńska wydawca@gazetaolsztyńska.pl
Andrzej Mielnicki

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztyńska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztyńska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztyńska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztyńska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl
PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539



KIEROWCY BOJĄ SIĘ KONFISKATY AUTA

Minął miesiąc, odkąd obowiązują przepisy o konfiskacie aut. Policja odebrała już kilkaset samochodów pijanym kierowcom. Co istotne, strach przed utratą auta spowodował, że znacznie zmniejszyła się liczba kierowców, którzy jeżdżą po alkoholu.

Od 14 marca policja może konfiskować auta kierowcom, którzy prowadzili po pijanemu. Co roku w Polsce policja zatrzymuje ok. 100 tys. pijanych kierowców. I mimo surowych kar ta liczba od lat utrzymuje się na podobnym poziomie. A pijani kierowcy to ogromne zagrożenie na drodze. Nietrzeźwi kierowcy samochodów osobowych spowodowali w ubiegłym roku 825 wypadków (w 2022 r. – 923), w których zginęło 156 osób (w 2022 – 134). Konfiskata aut to ma być kolejny i zarazem bardzo surowy bat na pijaków za kółkiem.

KIEDY ZABIORĄ AUTO?

Zgodnie z nowymi przepisami przepadek auta ma być stosowany w przypadkach, gdy kierowca ma co najmniej 1,5 promila lub jeśli spowoduje wypadek przy zawartości co najmniej 1 promila alkoholu we krwi. Przepadek ma być orzekany również, jeśli sprawca prowadził pojazd w stanie nietrzeźwości (stężenie alkoholu we krwi przekraczało 0,5 promila) w okresie obowiązywania zakazu prowadzenia pojazdów albo gdy sprawca był wcześniej prawomocnie skazany za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, albo za przestępstwo komunikacyjne popełnione w stanie nietrzeźwości.

Ponadto sąd może orzec przepadek pojazdu, jeśli sprawca spowodował katastrofę, jej bezpośrednie niebezpieczeństwo lub wypadek, a stężenie alkoholu we krwi przekraczało 0,5 promila, ale nie było wyższe niż 1 promil.

MNIEJ PIJANYCH NA DRODZE

Przepisy działają, bo kierowcy zaczęli bać się utraty samochodu. Widać to po statystykach. Jak poinformował nas asp. szt. Rafał Jackowski z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie, od 14 marca do 9 kwietnia policjanci na Warmii i Mazurach zatrzymali 96 nie-

Jeśli spojrzeć na dane policji z ostatnich 10 lat, liczba zatrzymanych kierowców pod wpływem alkoholu systematycznie spada. W minionym roku, pierwszy raz ich liczba spadła poniżej 100 tysięcy, a w porównaniu z 2013 rokiem jest ich o ponad 40 proc. mniej. Nie zmienia to faktu, że w 2023 roku za kółko po spożyciu alkoholu odważyło się wsiąść ponad 95,5 tys. osób stwarzając zagrożenie dla siebie i innych uczestników ruchu.

źródło: rankomat.pl

trzeźwych kierujących. To dużo mniej niż rok temu, bo wówczas w tym samym okresie zatrzymano 120 pijanych kierowców.

Co istotne, liczba ujawnionych pijanych kierowców była mniejsza, mimo że kontroli stanu trzeźwości było dużo więcej, bo teraz w tym okresie było ich prawie 49 tys., a w ubiegłym roku – 38,3 tys.

To pokazuje, że kierowcy najwyraźniej zaczęli zdawać sobie sprawę, że żarty się skończyły i za jazdę po kieliszku mogą stracić samochód.

— Kary zawsze mają działanie prewencyjne — mówi asp. szt. Rafał Jackowski. — A nieuchronność kary powoduje, że człowiek dwa razy się zastanowi, zanim np. wsiądzie nietrzeźwy za kółko.

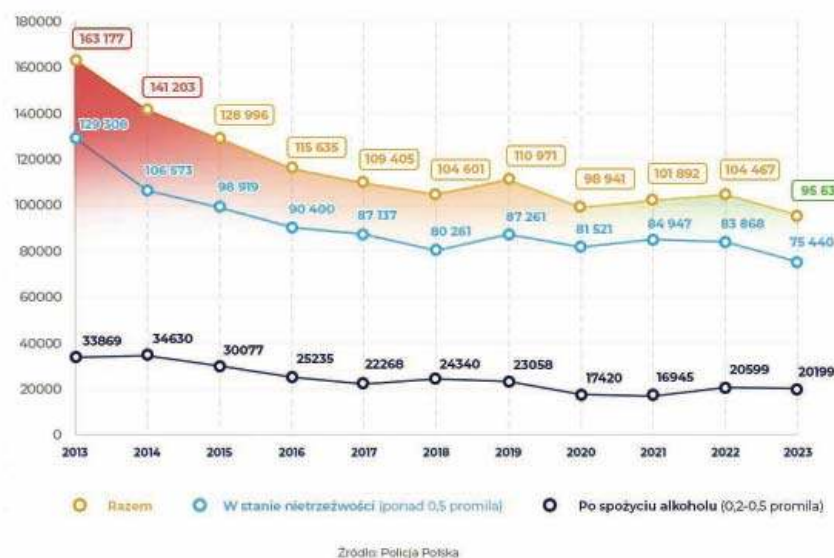
Alkoholowa mapa drogowa Polski



Ponad 95 tys. pijanych kierowców zatrzymała policja w 2023 roku. Choć statystyki wyglądają optymistycznie, bo z roku na rok liczba tego typu wykroczeń maleje, to liczba ta nadal jest zatrważająca. Ekspert rankomat.pl sprawdzili, w których regionach Polski najczęściej można spotkać za kierownicą kierowców na „podwójnym gazie”. Prym w tej niechlubnej statystyce wiedzie woj. kujawsko-pomorskie i dolnośląskie. Statystycznie najrzadziej decydują się na jazdę po alkoholu kierowcy w Małopolsce i na Podkarpaciu. Nasze województwo mieści się w „średniej krajowej”.

źródło: rankomat.pl

Liczba zatrzymanych kierowców po spożyciu alkoholu



Odkąd weszły przepisy o konfiskacie aut, dużo mniej kierowców wsiada za kierownicę po alkoholu

JAKA WYGLĄDA PROCEDURA?

Co się dzieje z autem pijanego kierowcy? — W przypadku podejrzenia popełnienia przestępstwa, za które orzeka się przepadek pojazdu mechanicznego, policja dokonuje tymczasowego zajęcia pojazdu, które może trwać maksymalnie 7 dni — wyjaśnia Ministerstwo Sprawiedliwości. — Jeśli w tym czasie prokurator nie wyda postanowienia o dokonaniu

zabezpieczenia, zabezpieczenie to upada. W takiej sytuacji pojazd może zostać zwrócony właścicielowi. Nie znaczy to, że w ewentualnym wyroku skazującym sąd nie będzie mógł orzec przepadek. Jednak do czasu wydania prawomocnego wyroku właściciel, korzystając z domniemania niewinności, może korzystać z pojazdu. Dokonanie zabezpieczenia jest możliwe tylko jeśli zachodzi uzasadniona obawa, że wykonanie orzeczenia będzie bez niego niemożliwe albo znacznie utrudnione.

PROJEKTOWANE ZMIANY

W ciągu trzech tygodni obowiązywania nowych przepisów policja w kraju zatrzymała niemal pół tysiąca pojazdów. Zgodnie

z przepisami po uprawnieniu się wyroku sądowego samochody mają trafić do sprzedaży. Ile z nich trafi na licytację? To trudno powiedzieć, bo zgodnie z zapowiedziami Ministerstwa Sprawiedliwości będą spore zmiany w przepisach dotyczących konfiskaty aut. 29 marca do wykazu prac legislacyjnych rządu trafił projekt, który zakłada nowelizację przepisów.

Co się zmieni? Otóż konfiskata samochodu będzie możliwa, ale nie będzie już obligatoryjna, lecz fakultatywna. Decyzja o konfiskacie będzie należała do sądu. A sąd nie będzie miał obowiązku orzeczenia przepadek auta, gdy jest to niemożliwe lub niecelowe z uwagi na zbycie samochodu, utratę, zniszczenie lub znaczne uszkodzenie, jeżeli pojazd w czasie popełnienia przestępstwa nie stanowił wyłącznej własności sprawcy.

Jednak w takich przypadkach sąd będzie mógł orzec nawiązkę na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Skąd ta zmiana? Otóż od początku eksperci podkreślali, że nowe przepisy mogą być niekonstytucyjne, co mogłoby skutkować koniecznością wypłaty odszkodowań przez Skarbu Państwa kierowcom, których samochody zostały zlicytowane. Chodzi m.in. o niewspółmierność kary, bo przecież jeden samochód może być warty kilkaset tysięcy złotych, a inny kilka tysięcy. Ponadto konfiskacie podlegają tylko pojazdy mechaniczne, a pijani rowerzyści też są ogromnym zagrożeniem, bo, np. w ubiegłym roku w kraju doprowadzili do 176 wypadków, w których zginęło 15 osób. I tu mamy duży wzrost, bo dwa lata temu spowodowali oni 159 wypadków, w których zginęło 9 osób.

Nowela ustawy, niewątpliwie korzystniejsza dla kierowców przyłapanych na jeździe po pijanemu, ma być przyjęta jeszcze w tym kwartale. **ANDRZEJ MIELNICKI**

NA STADIONIE BĘDZIE NOWA TRYBUNA

Władze Olsztyna zakończyły prace nad programem funkcjonalno-użytkowym nowej trybuny stadionu przy al. Piłsudskiego. Zgodnie z projektem na odnowionej trybunie do dyspozycji będzie 4510 miejsc, a trybuna wraz z zapleczem będzie spełniać niezbędne wymagania, pozwalające na organizację meczów piłkarskich.

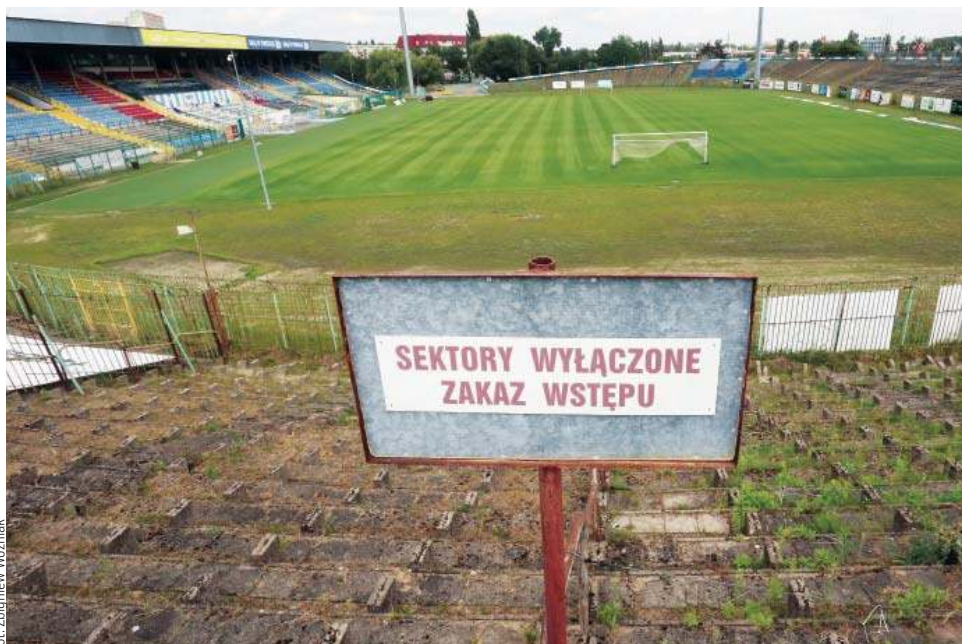
Stadion przy al. Piłsudskiego, mówiąc delikatnie, pozostawia wiele do życzenia. Władze Olsztyna próbują ratować sytuację doraźnymi inwestycjami. Dotyczą one głównie murawy oraz trybuny głównej. Bezpańska pozostała za to trybuna wschodnia znajdująca się od strony ul. Leonharda. Od lat jest wyłączona z użytku. Kruszejący beton oraz rosnące rośliny zakrywają się przez ogromne banery reklamowe.

To się jednak zmieni. Władze Olsztyna pozyskały bowiem na jej przebudowę około 30 mln zł rządowej dotacji. Nowy stadion zaprojektowany został tak, aby spełniał normy odpowiadające kryteriom minimum „kat. 3”, umożliwiając rozgrywanie wszystkich spotkań krajowych oraz meczów rozgrywek UEFA. Przewidziano tam także możliwość organizacji dużych imprez rozrywkowych.

Jak informuje prezydent Piotr Grzymowicz, zakończyły się właśnie prace projektowe mają-

ce na celu przygotowanie programu funkcjonalno-użytkowego. — Przebudowa stadionu miejskiego, pozwalająca na optymalne wykorzystanie 30 mln zł przyznanych na ten cel z Programu Inwestycji Strategicznych i 2 mln zł z budżetu miasta, nabiera kształtów. Projektanci nowego stadionu, firma PIG Architekti sp. z o.o., przygotowali program funkcjonalno-użytkowy obejmujący rozbudowę trybuny wschodniej wraz z infrastrukturą techniczną — podkreśla Piotr Grzymowicz. I dodaje: — Wszystko wskazuje na to, że już niedługo, na przełomie czerwca i lipca zostanie ogłoszony przetarg na wykonanie przebudowy. Mam nadzieję, że nic już nie zakłóci tej oczekiwanej inwestycji.

Zgodnie z projektem na odnowionej trybunie od strony ul. Leonharda do dyspozycji będzie 4510 miejsc, a trybuna wraz z zapleczem będzie spełniać niezbędne wymagania, pozwalające na organizację meczów piłkarskich.



— Wszystko wskazuje na to, że już niedługo, na przełomie czerwca i lipca zostanie ogłoszony przetarg na wykonanie przebudowy. Mam nadzieję, że nic już nie zakłóci tej oczekiwanej inwestycji — mówi Zbigniew Szymula

W pracach nad programem funkcjonalno-użytkowym udział brały m.in. ratuszowe jednostki odpowiedzialne za realizację miejskich inwestycji oraz przedstawiciele Ośrodka Sportu i Rekreacji, administratora obiektu przy al. Piłsudskiego.

— Ze swojej strony szczególnie nacisk kładliśmy na dwa zagadnienia. Pierwsza sprawa to umieszczenie oświetlenia, druga rzecz to lokalizacja sektora dla kibiców drużyn przyjezdnych — mówi Zbigniew Szymula, rzecznik Olsztyńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Docelowo nowe oświetlenie ma zostać wykonane w koronie trybuny. — Jednak sprawa oświetlenia wróci w momencie przebudowy także trybuny głównej. Do tego czasu stadion przy al. Piłsudskiego będzie oświetlany lampami z istniejących

masztów — wyjaśnia Zbigniew Szymula.

Jeżeli chodzi o lokalizację sektora dla kibiców gości, to pierwotnie wskazywano ją w okolicach ul. Leonharda i al. Piłsudskiego.

— Rozmawiając z przedstawicielami służb porządkowych i delegatów PZPN, ustalono, że sektor kibiców gości zostanie ze względów bezpieczeństwa w obecnym miejscu. Zostanie on jednak poszerzony, a między nim a trybuną wschodnią urządzony zostanie sektor buforowy, oddzielający — zapowiada rzecznik OSiR-u.

Obecnie Stomil Olsztyn, który byłby głównym użytkownikiem nowego stadionu, gra w II lidze, czyli trzecim szczeblu rozgrywkowym w Polsce. W ubiegłym sezonie Duma Warmii była bliska awansu na zaplecze ekstraklasy, jednak przegrała mecz barażowy. Teraz olsztyńskim piłkarzom będzie się dużo gorzej.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

OLSZTYN POMAGA UKRAINIE

Stefan Melnyk na co dzień pracuje w Komendzie Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Olsztynie. Po pracy już od ponad dwóch lat angażuje się w pomoc walczącej Ukrainie. Teraz po raz kolejny pojechał z transportem darów. Te

zostały zebrane przy pomocy parafian olsztyńskiej cerkwi greckokatolickiej.

— Rzeczy z jednego busa trafiły do szpitala, w którym obecnie przebywają ranni żołnierze po ciężkich amputacjach kończyn. I tu chciałbym się podzielić pewną refleksją, bo po-

mimo utraty części ciała chętnie nam pomagali przy rozładunku — podkreśla Stefan Melnyk. — Żołnierze na froncie robią co mogą, żeby zatrzymać Rosjan, by wojna nie dotarła i do naszych granic — dodaje.

Rzeczy z drugiego busa były przeznaczone dla wojska ukraińskiego. Był wypełniony żywnością oraz odzieżą. — Na przyczepę oraz częściowo do busa spakowaliśmy rze-

czy potrzebne strażakom. W ostatnim czasie nasiliły się bombardowania i zostaliśmy poproszeni o zbiórki także dla nich. W ciągu dwóch dni zbieraliśmy strażakom naprawdę mnóstwo rzeczy — podkreśla Stefan Melnyk.

Przy okazji wizyty w Ukrainie wolontariusze z Olsztyna odwiedzili również zaprzyjaźniony sierociniec. — To był już 22. wyjazd z pomocą humanitarną, który udało się nam

zorganizować wraz z parafią greckokatolicką w Olsztynie — podkreśla olsztyński strażak. I dodaje: — Dziękujemy wszystkim wolontariuszom za okazaną pomoc humanitarną.

Przypomnijmy, że w pomoc dla Ukrainy organizuje w Olsztynie wiele osób, stowarzyszeń czy instytucji. PWiK Olsztyn przekazał niedawno samochód do Ukrainy. Ma pomóc walczącym mieszkańcom tego kraju. Sprawa zaczę-

ła się od tego, że do władz Olsztyna z prośbą o pomoc wystąpili przedstawiciele Złoczowa w Ukrainie. To miasto w obwodzie lwowskim, które liczy około 24 tys. mieszkańców.

Zarząd przedsiębiorstwa wskazał do przekazania samochód marki Volkswagen Caddy. — Auto jest z rocznika 2005 — przypomina Anita Chudzińska, rzeczniczka PWiK-u. — Jego wartość to około 8,8 tys. zł. Do tej pory wykorzystywali je nasi laboranci do pobierania próbek wody.

Ze swojej strony PWiK Olsztyn dorzucił dary, łącznie około 200 kg o wartości około 8 tys. zł.

— To pomoc humanitarna. Zakupiliśmy m.in. konserwy, ciepłą odzież, środki czystości i higieniczne — dodaje Anita Chudzińska.

Regularnie organizowane są konwoje Olsztyńskiego Konwoju Humanitarnego, który tworzy wolontariuszy „zjednoczonych misją pomocy walczącej Ukrainie”.

65

REKLAMA

BURMISTRZ MIASTA IŁAWY

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Iławy przy ulicy Niepodległości 13, na tablicy ogłoszeń podano do publicznej wiadomości następujące wykazy:

- nieruchomości gruntowych przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym i przetargowym, położonych w Iławie przy ulicach Prusa, Niepodległości, Kajki, bulwarze Jana Pawła II i wyspie Wielka Żuława
- nieruchomości przeznaczonej do zbycia w trybie przetargowym, położonej w Iławie przy ul. Chopina.

Wykazy znajdują się również w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Iławy pod adresem <http://bip.umilawa.pl> oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy pod adresem www.miastoilawa.pl



Pomoc z Olsztyna dotarła do Ukrainy



MOŻE NIE WARTO SIĘ KŁÓCIĆ O OBWODNICĘ

Trwa spór o to, którą ma pobiec obwodnica Olsztyna i Dywit. Drogowcy wybrali korytarz zachodni, za takim rozwiązaniem opowiadają się podolsztyńskie samorządy, ale Olsztyn zabiega o korytarz wschodni. Ale strony może pogodzić brak środków na inwestycję.

Do jutra jeszcze można podpisać się pod apelem do premiera Donalda Tuska w sprawie sprzeciwu wobec planów przeprowadzenia obwodnicy Olsztyna północno-zachodnim korytarzem, a zarazem o poprowadzenie obwodnicy w północno-wschodnim korytarzu. Apel przygotowali społecznicy z Fundacji Warsztat Zmiany i Fundacji Nexus. I to jest głos wsparcia dla starań Olsztyna o poprowadzenie obwodnicy po wschodniej stronie miasta. Zdaniem prezydenta Olsztyna Piotra Grzymowicza tylko taki wariant obwodnicy ma sens dla stolicy regionu, bo rozwiąże wiele problemów komunikacyjnych miasta. Olsztyn prze do obwodnicy od wschodu, bo też dzięki temu pojawi się możliwość uruchomienia terenów inwestycyjnych w okolicach Tracka.

Jednak drogowcy wybrali korytarz zachodni, a w nim trzy warianty, nad którymi

toczą się prace. Według prezydenta Olsztyna, jeśli obwodnica ma być od zachodu, to z komunikacyjnego punktu widzenia lepiej, jakby w ogóle nie powstała.

Z kolei podolsztyńskie samorządy, w tym gmina Dywity, przez które tereny ma bieć w dużej mierze obwodnica, opowiadają się za korytarzem zachodnim. Ostatnio nawet Rada Gminy Dywity przyjęła uchwałę, w której podtrzymuje poparcie wariantu O1 w zachodnim korytarzu obwodnicy Olsztyna i Dywit. To jeden z trzech wariantów w tym korytarzu, na którym trwają prace. Radni wskazują też, dlaczego ich zdaniem wariant zachodni O1 jest najkorzystniejszy:

- przebiega w największej długości po gruntach Skarbu Państwa,
- przebiega najdalej od użytku ekologicznego „Bagno Bażęgi”,
- przebiega poza terenami zwartej zabudowy mieszkaniowej – przez tereny rolne i leśne,
- charakteryzuje się brakiem wyburzeń budynków



foto: Zbigniew Woźniak

Przy okazji budowy obwodnicy Olsztyna i Dywit miała zostać zmodernizowana też droga przez Las Miejski oraz przebudowane skrzyżowanie z al. Sybiraków

mieszkalnych oraz najmniejszą liczbą budynków mieszkalnych znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie projektowanej obwodnicy.

Co ważne, wariant O1 uzyskał najwięcej wskazań mieszkańców, którzy przesłali ankiety w działaniach informacyjnych. Jako najkorzystniejszy wskazało go dokładnie 36,8 proc. ankietowanych, gdy pozostałe

warianty uzyskały od 0,2 do 18,5 proc.

Zdaniem radnych wariant O1 może mieć duże znaczenie dla bezpieczeństwa Warmii i Mazur, a militarne do sprawnego i szybkiego transportu sprzętu wojskowego czy osób cywilnych dla zachodniej części aglomeracji Olsztyna i północno-zachodnich terenów całego regionu.

Swego zdania nie zmieniają też drogowcy. Jak nam powiedziała Katarzyna Kozłowska, rzecznik prasowy olsztyńskiego oddziału GDDKiA, obecnie trwają prace tylko nad korytarzem zachodnim i wybranymi w nim trzema wariantami. W najbliższym czasie projektant przystąpi do oszacowania kosztów realizacji inwestycji w tych poszczególnych trzech wariantach.

Ten spór o przebieg drogi może okazać się wybawieniem dla rządzących. Dlaczego? Bo brakuje pieniędzy na cały program budowy stu obwodnic, w którym znalazła się obwodnica Olsztyna i Dywit, jako jedna z pięciu z naszego regionu. O tym, że nie ma pieniędzy na budowę stu obwodnic, powiedział już w lutym wiceminister infrastruktury Paweł Gancarz.

— Przechodzimy etap weryfikacji wszystkich programów, które w ostatnich latach były uruchomione, nie zawsze w racjonalny sposób; często decyzje co do dużych inwestycji infrastrukturalnych były dykto-

wane decyzjami politycznymi — mówił wiceminister na konferencji w Opolu. — Lista 100 obwodnic rozrosła się do ponad 150, a już dzisiaj wiadomo, że przewidziane nawet na te 100 obwodnic środki w wysokości 28 mld zł są niewystarczające. Można obiecywać dużo, i w ostatnich latach było to widocznym zjawiskiem, drugie to fizycznie realizować — stwierdził wiceminister.

To oznacza, że może zabraknąć pieniędzy na niektóre obwodnice. I wcale nie jest wykluczone, że w pierwszej kolejności z listy wypadną te inwestycje, co do których nie ma zgody, jest spór. A tak jest z obwodnicą Olsztyna i Dywit. Zapytaliśmy Ministerstwo Infrastruktury, czy jest możliwa zmiana stanowiska drogowców w sprawie korytarza, czy też decyzja jest już ostateczna. Czy są środki na realizację tej inwestycji, która jest w programie budowy 100 obwodnic? Czekamy na odpowiedź. **ANDRZEJ MIELNICKI**

KRZYSZTOF HARMACIŃSKI OSOBOWOŚCIĄ SAMORZĄDU

W Warszawie odbyła się jubileuszowa gala „Osobowości i Sukcesy”, w trakcie której wójt gminy Iława Krzysztof Harmaciński został nagrodzony statuetką „Osobowość Samorządu Roku 2024”. Jest to nagroda, której laureatami

byli m.in. prof. Henryk Skarżyński, prof. Michał Kleiber, Iga Świątek, Jolanta Kwaśniewska, Lech Wałęsa, Ewa Minge, Martyna Wojciechowska czy olsztynianka Iwona Pavlović. Kapitułą decydującą o wyborze laureatów są przedstawiciele



foto: UG Iława

redakcji magazynu „Osobowości i Sukcesy”, a także wybitne osobowości nagrodzone w poprzednich latach. Jubileuszowa gala jest tym bardziej wyjątkowa, że zaproszeni zostali dotychczasowi wybitni laureaci z ostatnich piętnastu lat. Wśród go-

ści można było również spotkać m.in.: Alicję Węgorzewską, Roberta Korzeniowskiego czy też prof. Michała Kleibera.

Krzysztofowi Harmacińskiemu gratulowało wiele znanych osób ze świata biznesu, sportu, kultury i showbiznesu. **AL**

TOMASZ KACZOROWSKI POKIERUJE OLSZTYŃSKIM TEATREM LALEK

Pochodzący z Sopotu Tomasz Kaczorowski pokieruje przez trzy najbliższe sezony artystyczne Olsztyńskim Teatrem Lalek. Jak ocenił prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz, kandydat zaprezentował nowe spojrzenie i ciekawą koncepcję działalności teatru lalkowego.

O to stanowisko ubiegało się dwóch kandydatów: kierujący tą instytucją od 2015 roku Andrzej Bartnikowski oraz Tomasz Kaczorowski – dramaturg, reżyser teatralny,

koordynator projektów teatralnych, kurator i autor koncepcji edukacyjnych dla teatrów.

Wśród niezbędnych wymagań na to stanowisko były: co najmniej 5-letnia udokumentowana działalność kulturalna lub artystyczna w instytucjach kultury lub instytucjach artystycznych, doświadczenie w realizacji projektów artystycznych, w tym teatralnych oraz znajomość problematyki będącej przedmiotem działalności OTL.

W dziewięcioosobowym gremium, które pod przewodnictwem prezydenta Olsztyna prowadziło przesłuchanie konkursowe, zasiadli także przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zakładowych organizacji związkowych oraz stowarzyszeń twórczych.

Jak podał magistrat, ostatecznie kandydatem na nowego dyrektora Olsztyńskiego Teatru Lalek został wybrany Tomasz Kaczorowski.

— Zaprezentował on nowe spojrzenie i ciekawą koncepcję działalności naszego teatru, zarówno pod względem programowym, organizacyjnym, jak i finansowym — ocenił prezydent Piotr Grzymowicz.

Tomasz Kaczorowski (ur. w 1992 r.) pochodzi z Sopotu. W sektorze kultury działa od 2012 roku. To reżyser teatralny i kurator. Absolwent wiedzy o teatrze na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz reżyserii na Wydziale

Sztuki Lalkarskiej Akademii Teatralnej w Warszawie. Ukończył również poddyplomowe studia Menedżerów Kultury w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Jest doktorem nauk humanistycznych Uniwersytetu Gdańskiego. Rozprawę pisał na temat współczesności polskiej dramaturgii dla młodzieży. W przeszłości Tomasz Kaczorowski był m.in. kuratorem offowej sceny Teatr w Blokowisku Gdańskiego Archipelagu Kultury PLAMA oraz

współtwórcą dwóch edycji Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Plenerowych i Ulicznych FETA 2022 i 2023 w Gdańsku. Aktualnie jest menedżerem Teatru BOTO w Sopocie. Wyreżyserował kilkadziesiąt spektakli w teatrach dramatycznych i lalkowych, m.in. w Warszawie, Szczecinie, Gdańsku, Opolu, Krakowie i Białymstoku.

Nowy dyrektor Olsztyńskiego Teatru Lalek zostanie powołany na trzy lata. (PAP) **ALI**

OLSZTYŃSKI MOK MA ZNOWU PROBLEM Z ZADASZENIEM

Olsztyński MOK rozpiął ponowny przetarg na urządzenie zadaszenia amfiteatru. Ponownie będzie wypożyczone. Stan permanentnej prowizorki związanej z zadaszeniem olsztyńskiego amfiteatru trwa od momentu, kiedy trzeba było zdemontować poprzednią, nadwyrężoną wiatrem konstrukcję.

Miasto ogłosiło nawet konkurs na koncepcję architektoniczną zadaszenia, ale okazało się, że jedyny nadesłany projekt nie spełnił warunków konkursowych.

Od 2018 roku trwa zatem stan zawieszenia. Władze Olsztyna zdecydowały się na ostateczne rozwiązanie sprawy. W 2023 roku

został rozpisany przetarg. Ogłoszenie o zamówieniu ukazało się 3 lipca. niespodziewanie jednak potem ogłoszono jego unieważnienie.

Powodem było złe zapisy w specyfikacji przetargowej. Kolejny przetarg rozpisano 12 września. Właśnie ogłoszono jego wyniki. Okazuje się, że i tym razem nikt nie chciał dostarczyć fabrycznie nowego zadaszenia sceny amfiteatru im. Czesława Niemena w Olsztynie.

MOK Olsztyn liczył, że nowe zadaszenie założone zostanie pod koniec roku. Na ten cel miasto przeznaczyło kilkaset tysięcy złotych w budżecie.

— Ostatecznie nie udało nam się znaleźć wykonaw-



Fot. Amfiteatr Olsztyn

cy nowego zadaszenia amfiteatru zgodnie z rokiem budżetowym — mówi Mariusz Sieniewicz, dyrektor Miejskiego Ośrod-

ka Kultury w Olsztynie. — Chcieliśmy tylko przesunąć kwoty przyznanej w budżecie na styczeń tego roku. Okazało się to

niemożliwe z przyczyn formalnych. Dlatego w tym roku ponownie będziemy wynajmować zadaszenie za około 150 tys. zł.

W tej sprawie został właśnie rozpisany przetarg. — Przedmiot zamówienia obejmuje wynajem wraz z dostawą i montażem/demontażem zadaszenia sceny amfiteatru im. Czesława Niemena w Olsztynie — czytamy w ogłoszeniu.

Dyrekcja MOK Olsztyn ma wciąż nadzieję, że w końcu uda się zakupić nowe zadaszenie sceny amfiteatru. — Na kwietniowej sesji rady miasta mają zostać wprowadzone poprawki do tegorocznego budżetu miasta. Jedną z nich zakłada przyznanie pieniędzy na zakup zadaszenia. W takim przypadku urządzone ono by zostało jesienią — mówi dyrektor Sieniewicz.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

ALKOHOL I CHOROBY TO GŁÓWNE PRZYCZYNY BEZDOMNOŚCI

W woj. warmińsko-mazurskim w końcu ubiegłego roku 1316 osób znajdowało się w kryzysie bezdomności. To 70 osób więcej niż w 2022 roku. Takie są wyniki badania zjawiska bezdomności przygotowanego przez Warmińsko-Mazurski Urząd Marszałkowski. Większość z nich to mężczyźni (86,6 proc.).

Najwięcej osób w kryzysie bezdomności przebywa w powiatach: olsztyńskim (156 osób), ostródzkim (147 osób) oraz w Elblągu (122 osoby). Najmniej z kolei w powiatach: gołdapskim (18 osób), nowomiejskim (22 osoby) oraz węgorzewskim (23 osoby).

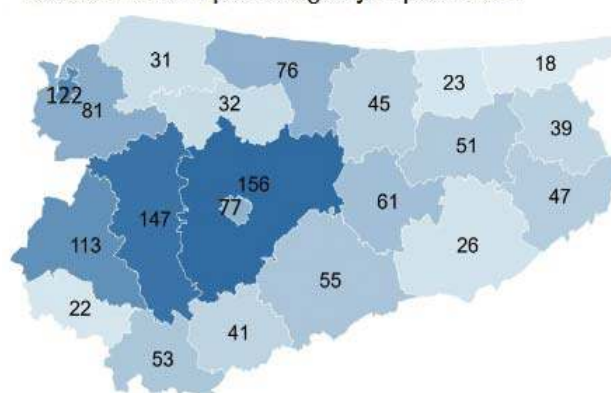
Wśród osób w kryzysie bezdomności przeważają osoby w wieku powyżej 50. roku życia, których w 2023 r. było 807 i stanowili oni prawie 62 proc. 269 osób to osoby w wieku 41-50 lat (20,6 proc.), z kolei 157 to osoby w wieku 31-40

lat (12 proc.). Najmniej liczną grupę stanowią osoby w wieku 18-30 lat – 5,5 proc.

— Niepokój budzi fakt, iż w 2023 r. problem bezdomności dotknął również 11 dzieci (przebywają wraz z matkami w domu dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży) — podkreślają autorzy raportu.

Struktura wieku osób w kryzysie bezdomności różni się biorąc pod uwagę ich płeć. Kobiety pozostające w kryzysie bezdomności są młodszą wiekową grupą osób – 13 proc. spośród nich jest w wieku

Liczba osób w kryzysie bezdomności w poszczególnych powiatach



18-30 lat, z kolei prawie 19 proc. w wieku 31-40 lat. Wśród mężczyzn zdecydowaną większość stanowią

osoby w wieku powyżej 50. roku życia – 64,3 proc. Wśród kobiet odsetek ten wynosi 45 proc.

Połowa spośród osób pozostających w kryzysie bezdomności posiadała wykształcenie podstawowe. Wykształcenie zawodowe posiadało nieco ponad 36 proc. (473 osoby), z kolei średnie – 12 proc. (158 osób).

Najmniej liczną grupą są osoby z wykształceniem wyższym – 1,5 proc. (20 osób).

— Przyczyny bezdomności są umowne i często nakładają się na siebie (np. alkoholizmowi bardzo często towarzyszą eksmisja oraz choroby) — podkreślają autorzy raportu.

ZGODNIE Z INFORMACJAMI OTRZYMANYMI Z OŚRODKÓW POMOCY SPOŁECZNEJ/CENTRÓW USŁUG SPOŁECZNYCH NAJCZĘSTSZYMI PRZYCZYNAМИ BEZDOMNOŚCI SĄ:

1. Alkoholizm – 883 osoby,
2. Choroby – 310 osób,
3. Eksmisja – 153 osoby,
4. Konflikty rodzinne/matrimonialne – 148 osób,
5. Uzależnienia – 131 osób,
6. Przestępczość – 79 osób,
7. Utrata pracy – 60 osób,
8. Rozwód/rozpad małżeństwa – 59 osób.

OPRAC. IH

76-LATKA OSZUKANA METODĄ „NA KOBIETĘ W CIĄŻY”

Ponad 100 tys. zł straciła 76-letnia mieszkanka Elku oszukana metodą „na wypadek”. Seniorka uwierzyła, że pomaga synowi, który rzekomo potrafił kobietę w ciąży. Seniorka odebrała telefon od mężczyzny, który podał się za jej syna. Zapłakany głosem opowiedział historię o dramatycznym wypadku, podczas którego potrafił kobietę w ciąży. Następnie do rozmowy włączyła się druga osoba, podająca się za adwokata. Kobieta usłyszała, że syn musi zapłacić wysoką kaucję, żeby uniknąć kary więzienia.

— Niestety, seniorka nie upewniła się, czy do tego zdarzenia faktycznie doszło. Przygotowała posiadane w domu pieniądze, po które zgłosił się kurier. W rezultacie straciła swoje oszczędności: ponad 100 tys. zł — poinformowała policja. Niedawno podobną kwotę straciła mieszkanka powiatu iławskiego, która korespondowała w internecie przez kilka miesięcy z „amerykańskim żołnierzem”. Oszust deklarował miłość. Pisał, że chce przyjechać, i prosił o zapłatę za bilety. Potem zaproponował,

że wyśle jej firmą kurierską wartościowe rzeczy, żeby były, kiedy on do niej przyleci. Kobieta uwierzyła mężczyźnie i przelewała pieniądze. Następnie kobieta się dowiedziała, że jest problem z przelewami i trzeba jeszcze raz wystać pieniądze, aby otrzymać przesyłkę. W międzyczasie mężczyzna miał zostać ranny i wyjazd się przedłużał. Kiedy najbliżsi kobiety się zorientowali, że kobieta wysłała znaczne sumy pieniędzy nieznanemu osobie, powiedzieli jej, że to oszustwo. Kobieta straciła prawie 96 tys. zł. **RED.**

WYPADKI PRZY PRACY. WARMIA I MAZURY W CZOŁÓWCE

168 osób zmarło w 2023 r. w Polsce w wyniku wypadków przy pracy. 68,7 tys. osób zostało w nich poszkodowanych. Tak wynika z opublikowanych wstępnych danych GUS.

Główny Urząd Statystyczny podał, że zgłoszono w 2023 r. 68 663 osoby poszkodowane w wypadkach przy pracy – o 3,1 proc. więcej niż w 2022 r.

Wzrósł również z 4,66 do 4,90 wskaźnik wypadkowości, czyli przypadająca na tysiąc pracujących liczba poszkodowanych. Wskaźnik ten najwyższy był w woj. śląskim – 6,56, opolskim – 6,04 i w warmińsko-mazurskim – 6,03, a najniższy w woj. mazowieckim – 3,36 i w małopolskim – 3,58.

168 osób w 2023 r. – o niemal 7 mniej niż

w 2022 r. – poniosło śmierć w wypadkach w pracy, a 322 osoby zostały poszkodowane w wypadkach ciężkich: o niemal 12 mniej niż w 2022 r.

GUS wskazał, że najwięcej – 68 173 osoby (o 3,2 proc. więcej niż w 2022) zostały poszkodowane w wypadkach z innym skutkiem, a 240 osób podczas pracy zdalnej lub telepracy.(PAP)

SWOJEJ RODZINY NIGDY ZAWIODE

Ma 39 lat i za sobą bagaż przeróżnych doświadczeń: dobrych, złych i takich, o których dziś opowiada ze smutkiem i żalem. Historia jego życia mogłaby posłużyć za scenariusz sensacyjnej książki. On sam mówi, że rodzina jest największym szczęściem, które go spotkało...

Zycie od najmłodszych lat mnie nie rozpieszczało. Ojciec alkoholik i matka, która z bezsilności też zaczęła pić i się nie przejmowała, że dzieci nie mają się w co ubrać ani co jeść — rozpoczyna swoją historię Michał. — Radzieliśmy sobie, jak mogliśmy. Z bratem często podkradaliśmy w sklepach, latem na ogródkach działkowych. Przynosiliśmy też trochę jedzenia dla siostry, bo mała była i nie mogliśmy zabierać jej ze sobą. W domu nikt nie pytał, skąd mamy jedzenie, a ja już w wieku 9 lat potrafiłem ze sklepu wynieść to, co chciałem.

Pan Michał ma dziś 39 lata, wspaniałą żonę i córkę Julię, którą nazywa największym skarbem, księżniczką. Kiedy patrzy na swoją żonę i dziecko, w jego oczach widać miłość i uwielbienie. Mężczyzna kilka lat temu wrócił po kilkunastu latach „tułaczki” do swojej rodzinnej miejscowości. Wrócił tu, gdzie spędził dzieciństwo i lata młodości. Tu zaczął nowe życie: ożenił się, urodziło mu się dziecko i podjął pracę.

— Wyjeżdżając z tego miejsca jakieś dwadzieścia lat temu, przysięgałem, że nigdy tu nie wrócę, że nie chcę wracać do tego, o czym usilnie chciałem zapomnieć. A jednak życie spletało mi figła — mówi. — Dziś jestem innym człowiekiem, dojrzałym o wiele doświadczeń, mądrzejszy i odporniejszy na trudności życiowe. Widocznie musiałem dotknąć dna, by wyjść na ludzi.

CHCIAŁ LEPSZEGO ŻYCIA

Kiedy uciekł po raz pierwszy z domu, miał 13 lat. Pojechał ze starszym kolegą do Olsztyna i tam spędził kilka dni. Do domu przywiozła go policja po tym, jak został złapany w sklepie na kradzieży. W domu nikt za nim nie tęsknił, rodzice nawet się nie zorientowali, że go nie ma. Nikt nie interesował się trójką dzieci w domu i tym, jak żyją, dlaczego nie zawsze chodzą do szko-

ły ani dlaczego całe dnie spędzają na podwórku. Nauczyli się sobie radzić sami. Jako 18-latek postanowił wyjechać gdzieś za granicę; marzyło mu się lepsze życie i ucieczka z domu, w którym najważniejszy był alkohol. Jeden z kolegów załatwił mu pracę w Hiszpanii. Nie zastanawiał się długo. Zdobył pieniądze i z jedną małą torbą poleciał do tego nieznanego mu kraju. To, co tam zobaczył, zachwyciło go. Nigdy nie był nad morzem, więc przez pierwsze dni nie mógł się nim nacieszyć. Jak wspomina, czuł się tak bardzo szczęśliwy, że jest tak pięknie, że piasek jest taki gorący. To nic, że po całym dniu noszenia leżaków bolały go ramiona i plecy. Po raz pierwszy czuł się szczęśliwy...

— Może dla kogoś wyda się to śmieszne, ale jak dziecko przesypywałem ten ciepły piasek w dłoniach i szczypałem się, żeby uwierzyć, że nie jestem już w brudnym, śmierdzącym domu — wspomina Michał. — Wydawało mi się, że jestem w raju. A jak dostałem pierwszą wypłatę — pamiętam jak dziś, to było 600 euro — to czułem się taki dumny, bogaty i naprawdę szczęśliwy.

WRÓCIŁ DO POLSKI

Po roku potrafił już porozumieć się w języku hiszpańskim z przychodzącymi na plażę turystami.

— Nie odkładałem pieniędzy, nie zastanawiałem się nad przyszłością, żyłem chwilą — opowiada. — Tak minęło mi jakieś 10 lat. Koledzy byli już w związkach, część się ożeniła. I ja zatęskniłem za prawdziwym uczuciem, chciałem mieć kogoś bliskiego, z kim będę normalnie żył.

W jednym ze sklepów poznał Agnieszkę; zaczęli się spotykać, zamieszkali ze sobą. Niestety, Michał nie potrafił przestać „imprezować” i często wracał późno do domu, na dodatek pijany... Kiedy któregoś dnia wrócił z pracy, zastał puste mieszkanie i list, w którym dziewczyna zrywała z nim. Pomimo

wielokrotnych prób odzyskania dziewczyny związek się rozpadł. Wtedy właśnie Michał postanowił wrócić do Polski i tu spróbować ułożyć sobie życie od nowa. Z ostatnią wypłatą wrócił do kraju — wybór padł na Warszawę.

— Myślałem, że w dużym mieście łatwiej mi będzie się odnaleźć. Miałem trochę grosza, wynająłem

szef wyrzucił mnie z pracy, a kiedy się okazało, że nie mam za co zapłacić właścicielowi mieszkania za wynajem, ten kazał opuścić mi mieszkanie. Tak znalazłem się na dworcu i tam spędziłem kilka lat życia — dodaje cicho.

TRAFIŁ NA ULICĘ

Do wszystkiego człowiek się przyzwyczaja. Michał

dzeniem odsuwają się od niego albo dają mu pieniądze, żeby już od nich się odczepił. Kilka razy trafiał do schroniska, ale tam był zakaz picia alkoholu, a wydawało mu się, że nie jest w stanie wytrzymać jednego dnia bez procentów. Pił, by zapomnieć, by nie myśleć o swojej porażce. Od czasu wyjazdu do Hiszpanii Michał nie utrzymywał

— Wstydzilem się, że mnie poznała. Podeszła i zaczęła rozmawiać ze mną — wspomina. — Ja nie mogłem nic powiedzieć, wgarde miałem wielką gulę, w której grzęzły wszystkie słowa, a z oczu płynęły po mojej brudnej twarzy łzy.

Kuzynka zabrała Michała do siebie. Obiecała mu pomoc. Michał postanowił jej zaufać, miał już dość bezdomności. Chciał zacząć żyć od nowa.

— Kiedy położyłem się do czystego łóżka najeżony, umyty, to bałem się zamknąć oczy, żeby mój koszmar nie powrócił — opowiada. — Trochę trwało, zanim się otworzyłem i opowiedziałem jej i jej mężowi swoją historię. Takiej dobroci jak u nich nigdy nie znalazłem od swojej matki ani ojca. Dzięki nim poszedłem na terapię odwykową, zacząłem też pracować i wierzyć, że ja też mogę mieć normalną rodzinę.

SPEŁNIŁ MARZENIE — MA RODZINĘ

Wkrótce Michał poznał też swoją obecną małżonkę Jolę. Wzięli ślub. Kilka miesięcy później na świecie pojawiła się Zuzanna i zawojowała serce mężczyzny. Michał odnalazł swoje rodzeństwo, które tak jak on dość szybko „uciekło” z domu. Oboje rodzice już nie żyją. Michał ze swoją rodziną odwiedza groby rodziców.

— Wybaczyłem im... musiałem. Aby rozpocząć nowe życie, musiałem rozprawić się z przeszłością — tłumaczy. — Dziś moim całym światem jest moja żona, córka i rodzeństwo. Wiem, że wszystko, co dzieje się w naszym życiu, jest „po coś”. Na swojej drodze spotykamy różnych ludzi i to oni kształtują nasz charakter. I wierzę, że każdy z nas ma swojego anioła i kiedy już jesteśmy na dnie, to on pomaga nam się podnieść. Dziękuję Ewie za to, że pokazała mi, że czeka mnie jeszcze coś dobrego. Dała mi szansę na szczęście! Wiem, że swojej rodziny nigdy już nie zawiodę! Imiona bohaterów zostały zmienione na ich prośbę.

JOANNA KARZYŃSKA



Michał chce być najlepszym mężem i ojcem

mieszkanie, znalazłem pracę, jednak rzeczywistość nie była kolorowa — przyznaje. — Okazało się, że moja wypłata ledwie starczała na utrzymanie mieszkania i wyżywienie. A ja, żeby zapomnieć o wszystkim, coraz częściej zaglądałem do kieliszka. I stało się — pewnego dnia

też nauczył się żyć jako bezdomny. Czas spędzał na dworcu, w parkach, wystając pod marketami i galeriami. Zebrał i kradł. Dziś wspomina, że był to najgorszy okres w jego życiu, bo właśnie wtedy spadł na samo dno. Pił co popadło, jadł resztki ze śmietników, widział, jak ludzie z obrzy-

kontaktu z nikim z rodziny. Nawet nie wiedział, że jego matka zmarła.

POMOCNA DŁOŃ KUZYNKI

Był grudzień 2018 roku; na dworze było zimno, więc Michał siedział w kącie dworca PKP. Tam przypadkowo spotkał swoją kuzynkę.

PREZES ORDO IURIS W OLSZTYNIE

Prawnicy tego Instytutu są znani nie tylko w Polsce, ale na całym świecie jako obrońcy konserwatywnych wartości. W czwartek 18 kwietnia prezes Ordo Iuris spotka się z mieszkańcami Olsztyna. Zapowiada się gorąca dyskusja o sprawach Polski, ale przede wszystkim o planach Unii Europejskiej.

Prezes Instytutu Ordo Iuris, mec. Jerzy Kwaśniewski, zastrzega, by działalność jego organizacji w żaden sposób nie mylić z innym stowarzyszeniem prawników. Mowa oczywiście o „Iustitii” zrzeszającej przedstawicieli środowisk sędziowskich, znanych z oporu przeciwko reformie ustroju sądownictwa w Polsce i popierających podporządkowanie polskiego systemu prawnego Brukseli.

— Nasz Instytut to działający od wielu lat prawniczy think-tank, który zbudował międzynarodową renomę jako jeden z kluczowych ośrodków obrony kultury prawnej, osadzonej w tożsamości cywilizacji europejskiej, tworzonej przez grecką filozofię, rzymskie prawo i etykę chrześcijańską — zastrzega Jerzy Kwaśniewski. — Stąd nasze działania. Obejmują one obronę życia nienarodzonych, osób prześladowanych oraz skazywanych za poglądy wiernie trzymające się tradycji. Ostatnio

wspieraliśmy również rolników — dodaje.

Zdaniem adwokata, który kieruje Instytutem, w Europie od dawna dzieje się źle, a obecnie ma nastąpić próba zmiany zasad funkcjonowania Unii Europejskiej. Według prezesa Ordo Iuris stanowi to poważne zagrożenie dla suwerenności państw członkowskich, takich jak Polska, których głos może przestać się liczyć przy jednoczesnym zobowiązaniu do całkowitego podporządkowania się prawu płynącemu z Brukseli.

— W Unii Europejskiej trwają prace nad reformą traktatów. Planowane zmiany mogą znacznie ograniczyć suwerenność Polski w kluczowych obszarach. Temu zagadnieniu będzie poświęcony wykład, z którym przyjeżdżam do Olsztyna — mówi mec. Jerzy Kwaśniewski. — Te plany można określić mianem europejskiego rozbioru Polski. To czas zamachu na Konstytucję i zaplanowana sprzedaż suwerenności — podkreśla.



Jerzy Kwaśniewski
prezes zarządu
Fundacji Instytutu
na rzecz
Kultury Prawnej
Ordo Iuris

Prezes Ordo Iuris jest przyzwyczajony do ostrej wymiany poglądów, dlatego nie obawia się dyskusji także z przeciwnikami swoich działań. Jego zdaniem trzeba nie tylko uważnie obserwować, co dzieje się od strony prawnej w Polsce, ale także w Unii Europejskiej. Mecenase Jerzy Kwaśniewski jest przekonany, że podczas spotkania w Olsztynie poruszone zostaną wszystkie ważne dla Polski tematy.

— Nasz Instytut jest znany z tego, że nie tylko opisujemy rzeczywistość, ale przede wszystkim przygo-

towujemy skuteczne prawne rozwiązania. Również w przypadku planowanych zmian w Unii Europejskiej przygotowaliśmy szeroką ekspertyzę, z której jasno wynika, że zmiana unijnych traktatów wymaga akceptacji wszystkich państw członkowskich — mówi prezes Ordo Iuris.

Według mec. Jerzego Kwaśniewskiego istnieje obawa, że zwolennicy wzmocnienia UE spróbują dokonać reinterpretacji przepisów, aby umożliwić przeforsowanie poprawek większością głosów. Tym-

czasem z ekspertyzy Instytutu wynika, że pojęcia konsensusu i wspólnego porozumienia jednoznacznie wymagają co najmniej milczącej aprobaty wszystkich państw członkowskich.

— To oczywiste kłamstwo. Stoimy na straży tych zdobyczy kultury prawnej, które Europie dały siłę. Korozja wartości, która obecnie jest planowo wprowadzana także w Polsce, stanowi poważne zagrożenie — stwierdza prezes Instytutu.

Mecenas Jerzy Kwaśniewski na liście projektów zagrażających Polsce wymienia nie tylko zmiany w prawie aborcyjnym, ale także np. projekt ustawy cenzorskiej. Zgodnie z nim, jak podkreśla, trzy lata więzienia mają grozić za używanie określeń niewygodnych dla ideologów gender i aktywistów LGBT.

Prezes Ordo Iuris „niedowiarków” odsyła do projektu, który od 27 marca jest dostępny na stronie internetowej Rządowego Centrum Legislacji. Z projektu ustawy wynika, że do wię-

zienia będzie można trafić już za samo używanie określeń: „Są dwie płcie”, „Płeć jest faktem biologicznym, a nie kwestią wyboru”, „Płeć jest zapisana w genach i nie da się jej zmienić”, „Transseksualizm to zaburzenie tożsamości płciowej”, „Obciąganie piersi i genitaliów nastolatkom to bezpowrotne okaleczanie ich ciała”, „Akty homoseksualne są grzeszne” czy za stwierdzenie: „Mężczyźni identyfikujący się jako kobiety nie powinni startować w kobiecych zawodach sportowych”.

— Musimy się bronić, póki jest na to czas — stwierdza mec. Jerzy Kwaśniewski.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

Spotkanie z prezesem Instytutu Ordo Iuris, mec. Jerzym Kwaśniewskim, odbędzie się 18 kwietnia o godzinie 17:00 w Centrum Św. Jakuba przy ulicy Pieniężnego 2A w Olsztynie. Temat spotkania to: Europejski rozbiór Polski. Czas zamachu na Konstytucję i sprzedaż suwerenności.

KATEDRA W OLSZTYNIE ZOSTANIE WYREMONTOWANA

Władze miasta podpisały umowę na remont katedry. Obejmą one remont dachu i czyszczenie sklepień. — Podpisałem umowę z proboszczem parafii św. Jakuba w Olsztynie na przekazanie dotacji z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków na prace restauratorskie i konserwatorskie przy bazylice konkatedralnej pw. św. Jakuba Apostoła. To jedyna dotacja, którą w ramach tego programu otrzymał Olsztyn. Łączna kwota dofinansowania wyniosła około 3,6 mln zł — informuje prezydent Piotr Grzymowicz.

W ramach otrzymanych środków parafia przeprowadzi całkowity remont dachu, łącznie z naprawą więźby dachowej, wymianą odeskowania i nałożeniem nowej dachówki, a tak-

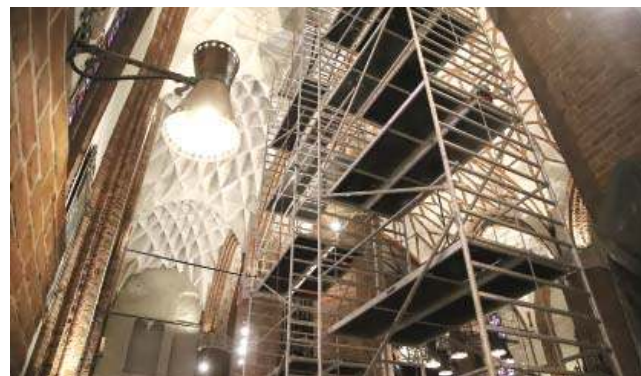


że odrestauruje wnętrze, odmaluje ściany i odnowi sklepienia. W planach parafii jest także naprawa posadzki.

— Chciałem na początku serdecznie podziękować panu prezydentowi Piotrowi Grzymowiczowi i jego zespołowi za to, że udało się nam pozyskać tę bardzo ważną dotację — mówi ksiądz Artur Ogłędzki. — To bardzo radosna wiadomość nie tylko dla parafian, ale także

dla mieszkańców Olsztyna oraz turystów.

Ksiądz zwraca uwagę, że ostatnie poważne remonty były przeprowadzane w kościele sto lat temu. — We wnętrzu były tylko doraźne prace, za zbiórki, większych remontów nie było — mówi proboszcz. I dodaje: — Trzeba pamiętać, że bazylika konkatedralna św. Jakuba należy do najcenniejszych zabytków architektury gotyckiej naszego regionu. Na prze-



strzeni wieków ten kościół doświadczał różnych historii związanych ze zmianami dziejowymi. Był bardzo zniszczony, nawet przez kilka miesięcy stał zamknięty.

Bazylika katedralna św. Jakuba od lat jest remontowana przez kolejnych proboszczów. Przypomnijmy, że w przeszłości wymieniane były instalacje elektryczne, oświetleniowe i nagłośnieniowe, odrestaurowano także elewację kościelnej wieży. Kolejne

prace naprawcze były realizowane m.in. w 2020 roku, kiedy proboszczem był ks. Andrzej Lesiński. Dość przypadkowo okazało się wtedy, że jest on niezbędny, ponieważ w czasie prac nad dokumentacją przygotowywaną dla malowania wnętrza świątyni zauważono liczne zacieki na stropie.

Kościół na remont dachu otrzymał 100 tys. zł od ówczesnego wojewody warmińsko-mazurskiego,

natomiast resztę kosztów, czyli 400 tys. zł, pokryła parafia z ofiar wiernych.

Olsztyńska katedra św. Jakuba została zbudowana w XIV wieku i jest trzecim co do wielkości kościołem na Warmii (po katedrze we Fromborku i kolegiacie w Dobrym Mieście). W pierwszych wiekach istnienia miasta kościół ten służył nie tylko celom sakralnym, ale był też miejscem schronienia ludności w razie pożarów czy innych zagrożeń. Na skutek zniszczeń spowodowanych przez jeńców wojennych zamkniętych w tej świątyni przez wojska Napoleona Bonapartego zniszczeniu uległo średniowieczne wyposażenie i teraz w gotyckich murach są w większości neogotyckie rzeźby, obrazy; neogotycki jest także ołtarz główny. **65**

SAMORZĄDOWCY: TO JEST DLA NAS WAŻNE

Kontynuujemy cykl, w którym samorządowcy z Warmii i Mazur komentują ważne ich zdaniem wydarzenia bądź odnoszą się do kwestii, które uznają za wartę społecznej uwagi.

JAROSŁAW SŁOMA
radny wojewódzki



Według mnie najważniejszą kwestią, którą udało się w ostatnich miesiącach załatwić, jest program dla pogranicza warmińsko-mazurskiego. Wsparcie dla terenów pogranicznych, sąsiadujących wzdłuż granicy z obwodem królewieckim, jest kluczowym zagadnieniem właśnie ze względu na położenie naszego regionu. Udało nam się skutecznie przekonać premiera do naszych potrzeb. Nasze tereny przygraniczne wymagają wsparcia tak

samo, jak regiony bezpośrednio graniczące z Ukrainą. Włączenie w program naszego województwa jest tym krokiem, który otwiera nam udział w wieloletnim programie pomocy terenom pogranicznym.

Jestem radnym, który reprezentuje północny wschód województwa. W moim okręgu znajdują się 3 z 5 powiatów granicznych. I nie ukrywam, że to także jeden z powodów, dla których to także dla mnie osobiście bardzo ważna sprawa. Wsparcie można wyrazić także kwotowo. Mamy partycypację rzędu 12,3 mld zł ze środków KPO, mamy FEDWiM, czyli niemal 1,8 mld euro z Polityki spójności. Przecież to nie wszystko. Chcę wyraźnie też podkreślić, że wsparcie dla terenów pograniczu to program pilotażowy, który będzie realizowany przez najbliższe lata, do końca dekady, i tych środków będzie jeszcze więcej.

MARIA BĄKOWSKA
członkini zarządu województwa



Jeśli ktoś myśli, że w końcu jesteśmy po wyborach, to muszę wyprowadzić go z błędu: w demokracji zawsze jesteśmy przed jakimiś wyborami. I nie myślę tu tylko o niedzielnej drugiej turze, nie myślę tylko o wyborach do europarlamentu czy o przyszłorocznych wyborach prezydenckich. Ja po prostu myślę o przyszłości.

I tu leży jedna z fundamentalnych różnic między środowiskiem demokra-

tycznym, skupionym wokół Koalicji 15 października, a autorytarną prawicą. Przez 8 lat Prawo i Sprawiedliwość dobitnie pokazało, że przeszłość liczy się dla tej partii bardziej niż nasze dziś i jutro. Nie da się jednak iść do przodu, ciągle patrząc wstecz, bo to się musi skończyć katastrofą. I o mało się nie skończyło.

Polacy, głosując na partię koalicyjną, głosują za bezpieczną przyszłością. Jesienią wybrali ją dla całego kraju, dwa tygodnie temu – dla swoich miast i regionów, w czerwcu zaś zrobią to dla Europy.

Jako świeżo wybrana radna Sejmiku serdecznie dziękuję państwu za zaufanie i głosy. Razem z pozostałymi radnymi z Trzeciej Drogi będę ciężko pracować dla mieszkańców Warmii i Mazur. A że idą nieciekawe czasy, to właśnie sprawy ludzi, ich bezpieczeństwo, ich potrzeby i ich przyszłość będą w tej kadencji naj-

ważniejsze. Bo dla mnie ta hierarchia była jasna od zawsze: przede wszystkim człowiek!

BOŻENA ULEWICZ
radna wojewódzka



Szukając inspiracji do komentarza – nie wiadomo, którą srokę złapać za ogon – znalazłam zaproszenie z Muzeum M. Kopernika we Fromborku na otwarcie wystawy „De morbis capitis et tristitia animae”, czyli o chorobach głowy i smutku duszy. Nic bardziej na czasie wobec zmierzającej cywilizacji

europejskiej, czego dowodzą aberracyjne pomysły ideologiczne, demograficzne i gospodarcze. W którą szufladkę nie zajrzeć, tam coraz głębsze pomysły dla Europejczyków. Pod szyldem gender zostaliśmy uwikłani w absurdalną walkę płci i beztroską zabawę w odwracanie ról płciowych, niszczącą normalne społeczeństwo. Demografia? Jeszcze lepiej – z jednej strony Parlament Europejski jest za rozszerzeniem praw podstawowych o aborcję, z drugiej otwiera stary kontynent na niekontrolowany napływ uchodźców, obcych mentalnie i kulturowo narodom UE. Gospodarka? Wystarczy tylko przeanalizować słynny Fit for 55. Jeśli znowu damy mandaty idiotom, czeka nas trójpółówka i chodzenie w parcianych gaciach. Jakby nie patrzeć, głowę mam jeszcze zdrową, ale smutek, gdy patrzę na to wszystko, jest. **SK**

REKLAMA



**SZUKASZ
PRACOWNIKA?**

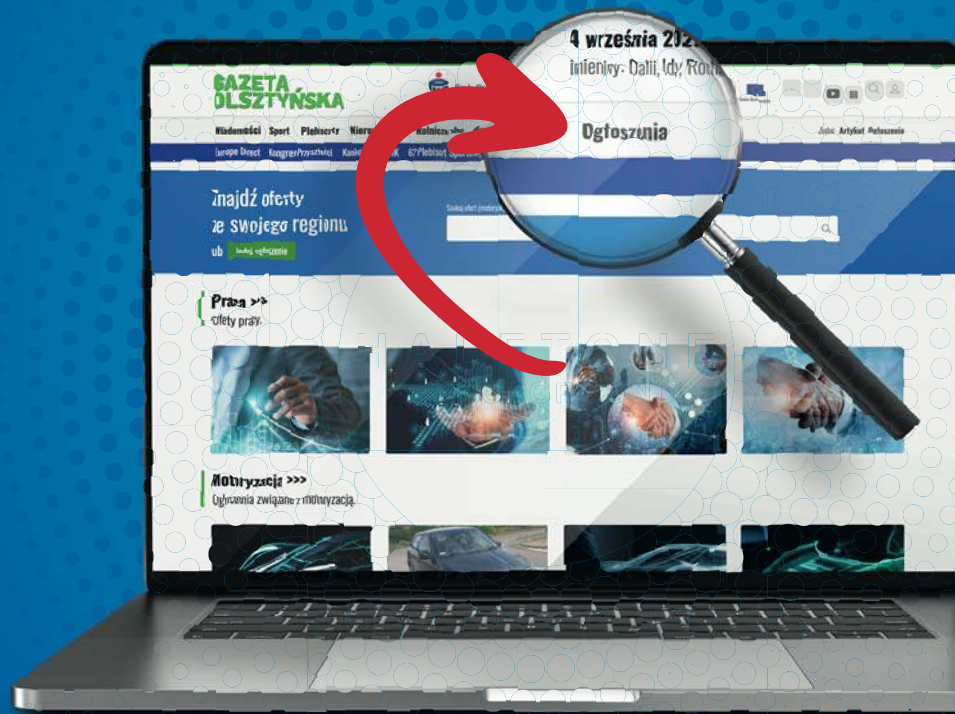


**CHCESZ SPRZEDAĆ
MIESZKANIE?**



**PLANUJESZ ZMIENIĆ
SAMOCHÓD?**

ZAMIESZCZAJ I PRZEGLĄDAJ!
TWOJE OGŁOSZENIE ZOBACZY
PONAD 1 000 000 OSÓB



GAZETA OLSZTYŃSKA.PL/OGŁOSZENIA



ICH NAZWA OZNACZAŁA PRAOJCA

Mieszkańcy Bartoszczyk mijają je codziennie... Pewnie nie wszyscy wiedzą, że z kamiennymi rzeźbami zwanymi „Bartkami” związane są liczne interesujące legendy. To jedne z najstarszych zabytków w naszym regionie.

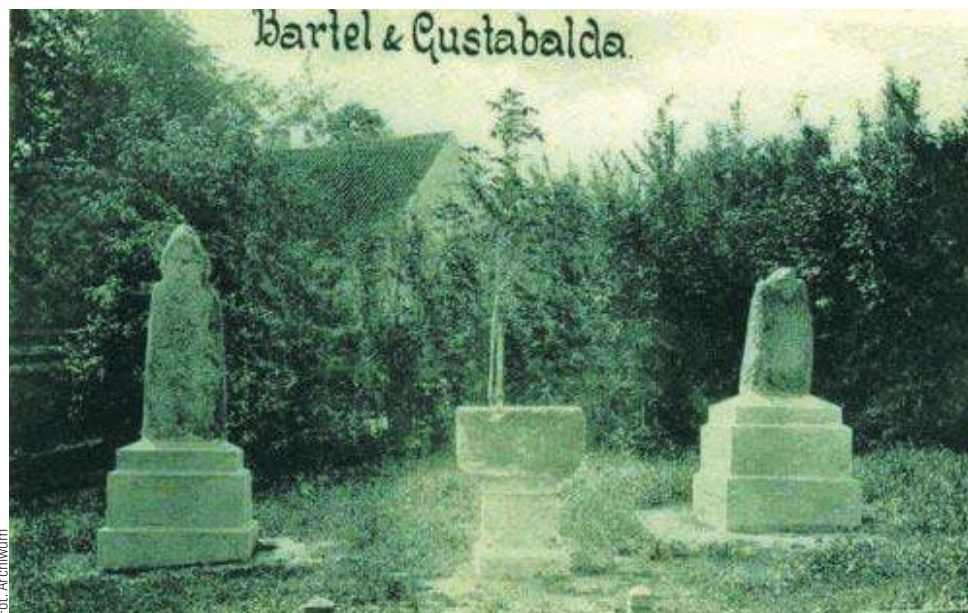
Na Warmii i Mazurach w wielu miejscach można spotkać kamienne rzeźby przedstawiające ludzi. Zwane są kamiennymi babami lub babami pruskimi. Te charakterystyczne obiekty stały się symbolem regionu, stały się pamiątkami z pobytu u nas dla odwiedzających region turystów.

Czym jednak są? Jaka był ich funkcja w życiu naszych przodków?

Jak pisze dr Jerzy Marek Łapo, historyk, archeolog, etnograf, kulturoznawca, badacz dziejów Mazur, „antropomorficzne rzeźby wykute w kamieniu, zwane babami kamiennymi, były charakterystycznymi wczesnośredniowiecznymi zabytkami z ziem zamieszkiwanych przez Prusów”.

— Znano kilkanaście takich posągów, odkrytych przede wszystkim na terenach plemiennych Pomoranów i Bartów. Nazwa tych rzeźb w języku polskim – „baba” – zaczerpnięta została z języków ludów stepowych, w których oznaczała przodka, praojca etc. Prymitywnie wykonane rzeźby z terenów pruskich były niższe niż żywi ludzie. Przedstawiały mężczyzn, często z wąsami lub brodami. Na większości posągów wyrzeźbione były rogi do picia, czasami także broń i elementy stroju. Analizy wyobrażeń mieczy, włóczni czy naszyjników wskazują, że rzeźby powstały około XI-XII wieku. Niewykluczone, że ich pojawienie się na terenach pruskich należy wiązać z wpływami wikingimi, a pierwowzorów szukać na stepach południowo-wschodniej Europy. Baby kamienne były niewątpliwie związane z sacrum. Najprawdopodobniej przedstawiały zasłużonych zmarłych wojów lub kapłanów, od których żyjący oczekiwali opieki lub pośrednictwa w kontaktach z zaświatami i bogami — wyjaśnia badacz.

Po zakończeniu podboju ziem pruskich przez Krzyżaków w końcu XIII wieku kamienne posągi były wykorzystywane jako



Bartel i Gustebalda w 1905 roku

kamienie graniczne, a niewykluczone, że także jako symbole pogańskich „sarcenów” w grach rycerskich.

— Rzeźby weszły do folkloru dawnych ziem pruskich. W świetle podań ludowych baby miały być ludźmi, którzy za swoje grzechy i przewinienia zostali zamienieni w kamienie — dodaje doktor Łapo.

Do najsłynniejszych bab pruskich należą te stojące w Bartoszczach.

Jak można przeczytać na stronie Bartoszyckiego Centrum Informacji Turystycznej, dwa kamienne posągi, umieszczone w skwerze przy zbiegu ulic Marii Curie-Skłodowskiej i Bohaterów Warszawy, są najstarszymi bartoszyckimi zabytkami. Posągi te popularnie nazywane są „Bartkami” lub „Bartkiem i Gustebaldą” albo kamiennymi babami.

— Posągi te nie mogą równać się artyzmem z dziełami dłuta znakomitych mistrzów. Są jednakże interesujące choćby z tego powodu, że niewątpliwie należą do najstarszych pomników na ziemiach polskich. Niemal na pewno pochodzą z pierwszego tysiąclecia naszej ery, liczą sobie bez mała tysiąc lat, a może i więcej... — czytamy w opisie tych wyjątkowych rzeźb.

Pochodzenie „Bartków” jest mało znane. Z dawnych kronik nie można niczego pewnego wywnioskować.

Rzecznicy twierdzą, że w wykonanie posągów trzeba było włożyć mnóstwo dużo pracy po to, by otrzymać w rezultacie dzieło „mało doskonałe”.

— „Bartki” mogły być więc wykonane tylko przez ręce mało wprawne i uzbrojone w bardzo prymitywne narzędzia. Hipoteza o pogańskim pochodzeniu „Bartków”, gruntująca się w umysłach, została potwierdzona przez badania nad pochodzeniem podobnego posągu, znalezione na dziedzińcu krzyżackiego zamku w Barcianach. I ten posąg w tradycji ludowej nosił także nazwę „Bartel”. Twarz ma podobną większemu „Bartkowi”, w ręce trzyma róg. Obecnie znajduje się na podwórzu zamku w Olsztynie, został tam przeniesiony po 1945 roku — opisują bartoszyccy urzędnicy.

Figury są pomnikami pozostawionymi przez plemiona pruskie. Nie wiadomo, kogo miały upamiętniać, mieszkańcy często nazywają je bożkami. Ale nazywają bez uzasadnienia, bo pogańscy Prusowie nie wznosili posągów swym bóstwom.

Z „Bartkami” wiąże się liczne legendy. Jedna z rzeźb jeszcze w 1706 roku miała stać przed gospodą — domem weselnym. Nowożeńcy zapewne nieświadomi jej pochodzenia, nazywali ją Bartlem. Zatrzymywali się obok niej i głaskali na szczęście. Po-

była pruską księżniczką, która uratowała życie małej rybki — córki mieszkającej w Łynie Rybiego Króla. Władca wód w zamian spełnił prośbę dziewczyny, która poprosiła o dar rozumienia wszystkich języków na świecie: zwierząt, roślin i żywiołów.

Rybi Król zobowiązał jednak księżniczkę do zachowania tego w tajemnicy, w przeciwnym razie zamieni ją w głaz. Pewnego dnia dziewczyna usłyszała, jak zwierzęta rozmawiają o tym, że niebawem z zachodu nadejdą krzyżacy rycerze i spowodują zagładę

— Nie wiadomo więc, kogo miały upamiętniać te posągi. Może nieznanym nam z imienia bohaterów pruskich? A może są one po prostu dziełem fantazji twórczej artystów sprzed tysiąclecia, niewiążącym się z określonymi historycznymi faktami i postaciami? Najlepiej zachowały się przez wieki „baby” bartoszyckie. Najdokładniej też znana jest ich historia. „Gustebalda” przez stulecia znajdowała się wewnątrz kościoła p.w. św. Jana Chrzciciela, gdzie zapewne umieszczał ją jakiś przemysłowy kapłan, pragnąc świeżo nawróconym Prusom uprzyjemnić mszę. „Bartel” jeszcze w roku 1706 stał przed gospodą przy nieistniejącej obecnie bramie miejskiej na drodze do Królewca. W roku 1769 przeniesiono go na rynek bartoszycki. Następnie po zburzeniu ratusza w roku 1819, obydwie posągi powędrowały na plac przed szkołą, w roku 1825 na górę zamkową, a po zbudowaniu tam w 1902 roku — na fundamentach zamku krzyżackiego — rezydencji starostwa, „Bartki” umieszczono na skwerze, gdzie stoją do dziś — czytamy na stronie BCIT.

OPR. RAZ



Baba stoi także na dziedzińcu olsztyńskiego zamku

danie głosi, że przed wiekami na wzgórzu zamkowym w Bartoszczach mieszkał pruski książę Barto. Zły czarownik sprawił, że pewnego dnia zamek zapadł się pod ziemię, a jego właściciel zamienił się w posąg.

Pod koniec XVIII wieku rzeźba Bartla posłużyła udanej próbie fałszowania historii. Dowodzący wówczas bartoszyckim garnizonom generał Fryderyk hrabia zu Anhalt najął kowala, któremu zlecił upodobnienie Bartla do apostoła Bartłomieja. Biskupia mitra na głowie oraz greckie i hebrajskie napisy wykute na posągu posłużyły jako dowód, że święty Bartłomiej był w Prusach i założył miasto Bartoszyce. „Odkrycie” stało się głośne. Miejscowa kafilarnia produkowała słynne na całe ówczesne Niemcy zastawy stołowe zwizerunkami pruskich posągów.

Druga z rzeźb to Gustebalda. Według legendy

wszystkich mieszkańców pruskiej krainy. Przerazona Gustebalda powiedziała o tym współplemięcom, jednak nikt w to nie uwierzył. Po długich namowach wyznała, skąd pochodzą jej wiadomości; wówczas całe jej ciało nagle skamieniało.

Według innej legendy potężny król Prusów Widewut miał podzielić swój kraj między dwunastu synów, a sam kazał spalić się bogom na ofiarę. Jeden z synów imieniem Barto otrzymał we władanie Barcję. Pomnikami tego Barty miały być — według wersji z XIX stulecia — posągi w Barcianach (dziś w Olsztynie) i „Bartel” w Bartoszczach, tak jak mały „Bartek” miał być pomnikiem księżniczki Gustebaldy. Jednakże i tę wersję trzeba odrzucić, bo dziś wiadomo z pewnością, że nigdy nie było Widewuta ani Brutena, ani arcykapłana Kriwego.

W cyklu „Nasza historia” ostatnio ukazały się: Igor Hrywna:

To Niemcy wysadzili ten pociąg?, Igor Hrywna: Mięso w piątek? Dziękujemy, dr Jan Chłosta: Wspomnienie o Jerzym Burskim; Stanisław R. Ulatowski: Zamek Działynskich stał nad Welem i Drwęcą, Ryszard Kowalski: Dziś dawne koszary służą mieszkańcom; Igor Hrywna: Wtedy podszedł oficer i strzelił „Ince” w głowę; Igor Hrywna: Na początku była karczma, potem wojsko i turyści; Łukasz Razowski: Tygrysy Królewskie pod Bartoszczami? Stanisław R. Ulatowski: Urzędy pocztowe były... agenturami; Elżbieta Żywczyk: Był czas nie zaczął i niepamięć; Ewa Lubińska: Archeologów zaintrygowały... muszle po ostrzygach; Wojciech Caruk: Wykłęci na kętrzyńskiej ziemi; Maciej Chrościelewski: Gdy wielki świat czytał tygodnik z małego Elku.

MUZYKA I ŚPIEW TO CODZIENNOŚĆ PANI JUSTYNY

— Moja rodzina to muzikalni ludzie, muzyka była naszą codziennością — zwierza się Justyna Suwińska z Bielic koło Biskupca Pomorskiego. Jej mama za czasów szkoły średniej grała w znanej orkiestrze mandolinistów, a reszta rodziny muzykowała amatorsko podczas uroczystości w gronie bliskich osób. Muzyczny zapal pozostał i nadal towarzyszy pani Justynie zawodowo i społecznie.

Muzyczne zainteresowania obudziły się we mnie we wczesnym dzieciństwie. Wciąż chodziłam i powtarzałam, że chcę mieć pianino, ale pomimo bardzo młodego wieku najbardziej fascynowała mnie muzyka organowa. Rodzice, widząc rodzającą się pasję, pozytywnie zareagowali na moje usilne prośby i wręcz się cieszyli, że chcę działać w kierunku muzyki — wspomina mieszkanka Bielic.



foto: Stanisław R. Ulatowski

PIERWSZE LEKCJE ORGANOWE U KAPELMISTRZA ORKIESTRY

Jako 11-letnie dziecko pani Justyna trafiła pod kuratelę Albina Eggerta, znanego i cenionego organisty z parafii w Skarlinie. Tam otrzymała pierwsze lekcje grania na organach. Widząc postępy córki, rodzice kupili nastolatce dobrej klasy pianino. Wówczas zaczęły się intensywne muzyczne treningi. Czas szybko mijał i nadeszła chwila pierwszego publicznego debiutu organowego.

— Dobrze pamiętam, bo było to na pastercie w 1986 roku. Miałam trochę tremy, ale po edukacji Albina Eggerta, który w tym czasie prowadził również znaną orkiestrę dętą straży pożarnej, występ w gotyckim kościele wypadł dobrze. Pochwalił się, że otrzymałam gratulacje wielu osób, co mnie zmotywowało do dalszej nauki w kierunku muzyki organowej. Nie chce się wierzyć, ale od tego dnia minął szmat czasu — opowiada Justyna Suwińska.

SIEDZIAŁA ZA KLAWIATURĄ ORGANOWĄ W WIELU PARAFIACH

Po debiutanckim występie za organową klawiaturą skarlińskiego kościoła nasza rozmówczyni zaczęła uczestniczyć w wjazdach dla kandydatów na organistów, które odbywały się cyklicznie w Toruniu. Potem przekroczyła ko-

Nowomiejskie Róże ze swoją szefową – Justyną Suwińską

lejny próg i dostała się na prestiżowe Studium Organistowskie w Pelplinie, które ukończyła w 1996 roku. Już wcześniej, bo od 1993 roku, była organistką w wielu parafiach na terenie gminy Biskupiec Pomorski.

— Zaczynałam od parafii w Łąkorzu, potem był Biskupiec, a od początku 2006 roku pełnię obowiązków organistki w parafii Krotoszyny — wylicza.

Dzisiaj muzyka, a także śpiew — nieodłączny z profesją organistowską, jest ważnym elementem codzienności pani Justyny. Na pytanie, czy myślała, że kiedyś muzyka może być jej sposobem na życie, odpowiada, że muzyka to jej wielka pasja.

— Granie i śpiew po prostu sprawiają mi przyjemność. Uważam, że pełnię życiowego zadowolenia człowiek uzyskuje, kiedy robi to, co kocha.



Maria Kowalska stara się nie opuszczać żadnych zajęć zespołu

STWORZYŁA ZESPÓŁ ŚPIEWACZY NOWOMIEJSKIE RÓŻE

Swoją Justyna Suwińska poświęca również pracy społecznej, od pewnego czasu bowiem prowadzi zespół śpiewaczy Nowomiejskie Róże, w którym uczestniczą panie w wieku senioralnym (zjednym „rodzynkiem” w towarzystwie przygrywającym na akordeonie). Grupa śpiewacza powstała przy działającym w Nowym Mieście Lubawskim Klubie Seniora.

— Przyznam, że sama złożyłam propozycję prowadzenia zajęć z zespołem śpiewaczym. Był to rok 2019. Uznałam, że w środowisku miejskim powinien zaistnieć zespół senioralny, który będzie występował z repertuarem trochę ludowym i biesiadnym. Takie grupy śpiewacze działają w wielu miejscowościach w powiecie nowomiejskim i nie

tylko, i cieszą się sporą popularnością. Dlaczego by nie u nas? Po ogłoszeniu naboru na spotkania przychodziła coraz większa liczba osób. Z tygodnia na tydzień grupa rosła, bo panie zaczęły przyprowadzać na próby swoje koleżanki i znajome. Dla mnie był to miód na serce. Potem zajęcia zadomowiły się w Miejskim Centrum Kultury i tak spontanicznie, na potrzebę chwili powstał zespół, który otrzymał nazwę Nowomiejskie Róże — wspomina dyrygentka.

Zespół szybko zdobywał muzyczne umiejętności. Pierwsze występy rzuciły Nowomiejskie Róże na szerokie wody i szefowa zespołu skorzystała z zaproszeń na przeglądy zespołów ludowych w duchu Cittaslow. Debiuty, chociaż z nutką tremy, na imprezach w Żgowie i w Biskupcu Reszelskim były nad wyraz udane.



Muzyczne zainteresowania obudziły się we mnie we wczesnym dzieciństwie — mówi Justyna Suwińska

PUSTKĄ ŻYCIOWĄ WYPEŁNIAŁA SPACERAMI, TERAZ ŚPIEWA

Jedną z członkiń zespołu Nowomiejskie Róże jest seniorka Maria Kowalska z Nowego Miasta. Mówi, że życiową pustkę próbowała wypełniać długimi spacerami. Dawniej na terenie Nowego Miasta niewiele było ofert z ciekawymi zajęciami

dla seniorów. Sytuacja diametralnie zmieniła się dopiero jakiś czas temu, kiedy ksiądz z ambony w nowomiejskiej bazylice ogłosił, że trwają zapisy do powstającego Klubu Seniora.

— Zastanawiałam się w pierwszej chwili, czy nie iść. Miałam jednak wielką chęć spotkać się w gronie ludzi złotego wieku, porozmawiać, skorzystać z rad specjalistów różnych dziedzin i uczestniczyć w warsztatach plastycznych czy śpiewaczych. Taką właśnie ofertę proponował Klub Seniora — wspomina Maria Kowalska.

BĘDZIE NOWY REPERTUAR NA IMPREZY PLENEROWE

Seniorka stara się teraz nie opuszczać żadnych zajęć. Przyznaje, że z wielkim zainteresowaniem uczestniczyła w spotkaniach relaksacyjnych, bo to nie tylko dbałość o własną sprawność fizyczną, ale również mile spędzony czas w gronie przyjaznych ludzi.

— Wiem, że aktywność to niezwykle ważny element dłuższego i zdrowszego życia, a udział w chórze łagodzi stres i daje dobre samopoczucie. A dzisiaj jest ono każdemu bardzo potrzebne — uważa seniorka.

— Zbliża się okres imprez plenerowych, co wiąże się z naszymi występami. Przygotowujemy nowy repertuar, który z przyjemnością zaprezentujemy publiczności, zarówno tej lokalnej, jak i z dalszych stron — podsumowuje Justyna Suwińska.

STANISŁAW R. ULATOWSKI



Andrzej Kwiecień towarzyszy zespołowi z akordeonem podczas występów



Plenerowy występ zespołu Nowomiejskie Róże

TAŃCZĄ I UCZĄ ŻYCIA OD 15 LAT

Tańczą i śpiewają od 15 lat, ale Zespół Tańca Ludowego „Perła Warmii”, to nie tylko barwne występy artystyczne i promocja regionu; to także miejsce, gdzie kolejne pokolenia budują swoje umiejętności nie tylko taneczne czy śpiewacze, ale też życiowe.

POCZĄTKI NIE BYŁY ŁATWE, LEKKIE I PRZYJEMNE.

— Zespół Tańca Ludowego „Perła Warmii” powstał z inspiracji kaziukowych — mówi Jolanta Adamczyk, była dyrektor Lidzbarskiego Domu Kultury i twórczyni zespołu, która od wielu lat marzyła o takiej grupie przy LDK. Długo się nie udawało, mimo że odwiedzała lidzbarskie szkoły, zachęcając młodzież. Obiecywano uczniom nawet lepsze oceny z wuefu, jeśli zapiszą się do zespołu tańca ludowego. W końcu powstała pierwsza grupa, a po niej kolejne.

— Jestem dumna, że udało mi się, mimo ogromnych trudności, utrzymać zespół i nadać mu kręgosłup — opowiada pani Jolanta „Gazecie Olsztyńskiej” w 10. rocznicę „Perły Warmii”. — Zespół tworzyliśmy intensywnie przez 7 lat wspólnie z Jakubem Naczmańskim, którego odkryłam jako wspaniałego miłośnika folkloru i który jako choreograf stworzył pierwsze układy taneczne dla „Perły”. Kuba był obieżyświatem i miłośnikiem folkloru. To on pozwolił mi uwierzyć, że zespół jest gotowy na wyjazd zagraniczny i może reprezentować Warmię na Międzynarodowym Balkan Folk Festival. Tak też się stało i wspólnie z zespołem „Reszelanie” prowadzonym przez Mirka Bogdanowicza wyruszyliśmy zdobywać sceny Europy. Teraz zespół prowadzony jest przez Anię i Pawła Sadowskich i zdobywa sceny całego świata.

Tak więc „Perła Warmii” powstała w 2008 r. w Lidzbarku Warmińskim z inicjatywy Jolanty Adamczyk, którą, jak wspomniała, zainspirowały koncerty „Kaziuków-Wilniuków”. Teraz lidzbarski zespół tancerzy ludowych liczy... 168 osób! Jej kierownikiem jest także były dyrektor Lidzbarskiego Domu Kultury Paweł Sadowski, który to stanowisko objął po Jolancie Adamczyk. Z „Perłą Warmii” związany jest od 2010 roku.



Zespół Tańca Ludowego „Perła Warmii” z Lidzbarka warmińskiego obchodził 15-lecie

— Do tego, by wstąpić do zespołu, namawiał mnie Arkadiusz Jaks Jakszewicz (dziś stand-uper — przyp. red.), bo zespół ciągle szukał chłopaków, ale dałem się namówić tylko dlatego, że spodobała mi się wtedy jedna z tancerek — śmieje się Paweł Sadowski.

Co prawda ze wspomnianą tancerką połączyła go później jedynie przyjaźń, ale dzięki „Perle Warmii” znalazł miłość swojego życia.

— Byliśmy w 2012 roku na koncercie w Macedonii — wspomina Paweł Sadowski. — W tym samym czasie, ale w innym miejscu występowała też grupa „Kortowo” z Olsztyna i oni postanowili obejrzeć nasz występ. W „Kortowie” tańczyła moja przyszła żona Ania. Także przyszła na

Zespół, który liczy aż 168 członków, wspiera też nowa instruktorka, absolwentka szkoły baletowej Maryna Vasiljeva, która do Lidzbarka Warmińskiego przyjechała po wybuchu wojny w Ukrainie. Z członkami zespołu pracuje też jako instruktorka śpiewu Sylwia Kuzia, a kierowniczką kapeli jest Natalia Belak.

Zespół zdobył wiele nagród i stał się jedną



nasz występ i tak się poznaliśmy.

Anna Sadowska po skończeniu studiów na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim przeszła do lidzbarskiej „Perły Warmii”. Dzisiaj para ma dwóch synów. Paweł od 2015 roku jest kierownikiem zespołu, a Anna od 2017 roku główną instruktorką tańca.



z najlepszych grup tańca ludowego w regionie. Z powodzeniem bierze udział w festiwalach ogólnopolskich i międzynarodowych m.in. we wspomnianej Macedonii, ale też w Bułgarii, Niemczech, Holandii czy Gruzji, gdzie w 2016 roku w konkursie zdobyli drugie miejsce na świecie. W październiku lidzbarscy tancerze byli w Turcji. Mają zaproszenia do Meksyku i Brazylii, jednak w tej chwili koszt tak dalekich wyjazdów przewyższa możliwości finansowe zespołu.

„Perła Warmii” w swoim repertuarze ma widowiska obrzędowe i tańce z kilkunastu regionów. Dzieli się w tej chwili na pięć grup wiekowych. Najmłodsza członkini zespołu to czteroletnia Marcelinka, która poszła w ślady swojej sześciolatniej siostry. Górną granicę wieku wyznacza sprawność fizyczna, bo trzeba przyznać, że członkowie „Perły Warmii” nie muszą chodzić na siłownię. Treningi, próby i występy są wymagające.

— Każda grupa trenuje dwa razy w tygodniu — opowiada Paweł Sadowski. — Trening trwa, niezależnie od grupy wiekowej, od jednej do dwóch godzin. Ćwiczymy w czarnych kostiumach treningowych, żeby strój nas nie rozpraszał.

kontakty sprawiają na przykład, że dorośli stają się lepszymi rodzicami, a dzieci nabierają samodzielności. Na wyjazdach także młodzi ludzie muszą zadbać o swoją garderobę (mieliśmy przypadki, że nastolatki po raz pierwszy miały w dłoniach żelazko), gotować i sprzątać po sobie. Nawiązują się wspaniałe relacje. Mamy też pary, które tutaj się tworzyły. Wprowadziliśmy zwyczaj, że wszyscy oddają telefony w depozyt, dorośli bowiem potrafią ze sobą rozmawiać bez pośrednictwa mediów społecznościowych, SMS-ów itp. Młodzi ludzie już nie bardzo i na tych naszych wyjazdach odkrywają moc takich rozmów i czerpią z nich radość.

W grupie dorosłych, gdzie są osoby od 16. do 60. roku życia, wszyscy są na „ty”. Zacierają się różnice. Na jednej scenie tańczą dorośli, młodzież i dzieci. W zespole są uczniowie i nauczyciele, komendant Straży Miejskiej czy lekarz — zgrani w tańcu i śpiewie.

— Poza tym każdy, kto był w „Perle Warmii”, ciągle w niej jest, choćby wyjechał tysiące kilometrów od Lidzbarka Warmińskiego — opowiada kierownik zespołu. — Jeśli tylko pamięta układy taneczne, może w każdej chwili z nami wystąpić.

Tak było podczas jubileuszu, który odbywał się przez dwa dni — 5 i 6 kwietnia 2024 r. w Lidzbarskim Domu Kultury. Pojawili się na nim dawni członkowie zespołu. Na scenie przez trzy godziny każdego z jubileuszowych dni tańczyło ok. 140 osób w różnym wieku. W obu też dniach widownia była wypełniona do ostatniego miejsca.

— Po koncertach jubileuszowych zacząłem odbierać telefony od rodziców, którzy zachwyceni występami, chcą zapisać na zajęcia swoje dzieci — mówi Paweł Sadowski.

I to jest odpowiednia recenzja dla artystów „Perły Warmii”. Sto lat!

EWA LUBIŃSKA

SZTUKA Z MAZUR W GIŻYCKIM SCHRONIE

Zgodnie z zapowiedziami Dariusza Matyjasa z Galerii Sztuki Schron Giżycko 1 maja ruszy stała wystawa „Sztuka z Mazur”. Prace lokalnych artystów będzie można oglądać w podziemiach, czyli w jednym z pomieszczeń schronu. W dzień otwarcia wystawy obecni będą także autorzy dzieł, którzy z pewnością opowiedzą o swojej twórczości.

Będzie można zgłębić tajniki inspiracji lokalnej sztuki i jak zawsze – spędzić chwilę w otoczeniu pięknych, wyjątkowych przedmiotów, historii... a tym razem wszystko w lokalnym mazurskim klimacie – zapowiada prowadzący galerię Dariusz Matyjas, prezes Mazurskiej Fundacji Sztuki Art Progress. — Do wydarzenia zostało jeszcze trochę czasu, ale warto już dzisiaj zanotować datę w kalendarzu.

Galeria Sztuki Schron Giżycko na placu Grunwaldzkim w centrum miasta działa od sierpnia ubiegłego roku. Możemy tu zobaczyć stałą wystawę pod tytułem „Rendez vous ze sztuką”, czyli reprezentatywną kolekcję ok. 150 dzieł sztuki polskiej i światowej, poczynając od starych mistrzów, np. Rembrandta, Dürera, Chodowieckiego po Picassa, Dalego, Laurencę, Beksińskiego, Olbińskiego, Torala, Keila. Większość prac to oryginalne dzieła artystów, sygnowane własnoręcznie lub na autorskich matrycach. Znajdziemy tu także akwaforty, drzeworyty, litografie, serigrafie, obrazy olejne, rysunki, akwarele, fotografie autorskie. Tę imponującą kolekcję (obecnie liczy ona prawie 4500 dzieł) zebrał przez kilkadziesiąt lat giżycki kolekcjoner Dariusz Matyjas.

— Chcemy promować także naszych lokalnych artystów. Dlatego w majówkę ten pomysł realizujemy i ot-

wieramy salę pod tytułem „Sztuka z Mazur”. Posiadam sporo prac lokalnych artystów, kontaktowałem się z wieloma z nich. Na „mazurskiej” wystawie znajdują się prace Józefa Niewińskiego z Krukłanek, Doroty Nowosad z Węgorzewa, Anny Fedyk z Soldan, Janiny Knap z Rydzewa czy Marzeny Kurnatowskiej z Giżycka — zapowiada Dariusz Matyjas.

Do galerii chętnie zachodzą giżycczanie i turyści. Miejsce przyciąga także samych artystów. Podczas naszej rozmowy z panem Dariuszem galerię odwiedził Mirosława Smerek-Bielecka — urodzona w Giżycku wybitna malarka, jedna z czołowych twórczyń polskiej sztuki współczesnej, wielokrotnie wyróżniana i nagradzana. Artystka mieszka i tworzy w Olsztynie.

NOWOJORSKIE POCZĄTKI

Pan Dariusz sztuką zainteresował się podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych, gdzie mieszkał kilkanaście lat. Pracował m.in. jako jubiler w Nowym Jorku, gdzie przygotowywał biżuterię dla ludzi z pierwszych stron gazet. Kiedy nie mógł już pracować jako jubiler ze względów zdrowotnych, prowadził galerię sztuki i na poważnie zajął się kolekcjonerstwem. A wszystko zaczęło od jednego rysunku kupionego na... ulicy.

— Pewnego dnia odwiedziłem targ staroci i znalazłem bardzo ciekawy



Fot. Katarzyna Tomaszewicz

Galerię Sztuki Schron Giżycko w ubiegłym tygodniu odwiedziła Mirosława Smerek-Bielecka (na zdjęciu z Dariuszem Matyjase) — malarka, jedna z czołowych twórczyń polskiej sztuki współczesnej. Artystka mieszka i tworzy w Olsztynie

rysunek, który kupiłem za 5 dolarów — wspomina. — Gdy przyjrzałem mu się bliżej, zobaczyłem ledwo widoczny podpis „M Bone”. Wyszukałem w internecie i wyskoczyła mi cała lista znanych galerii. Okazało się, że zakupiony obrazek to szkic ołówkiem pt. „Uliczka”, którego autorem jest Muirhead Bone, szkocki rysownik i akwafortista. Zaniósłem rysunek do jednego z największych domów aukcyjnych, gdzie wyceniono go na... 5 tys. dolarów. Wtedy pomyślałem, że warto tym się zająć na poważnie, temu się poświęcić.

NOWY BUDYNEK, ALE Z DUSZĄ

Wyglądający na stuletni budynek galerii został wybudowany w 2023 roku. Obiekt powstał z zachowaniem jak najbardziej

oryginalnych elementów i odtworzeniem klimatu sprzed lat. Wykorzystano 25 tys. starych cegieł, 3 tys. dachówek oraz 70 gąsiorów. Wszystkie okna, drzwi, posadzki mają ponad 100 lat. Nawet część więźby dachowej wykonana jest ze starych belek. Stary piec kaflowy ponownie postawiony przez zdunę dodaje uroku wnętrzu.

— Część drzwi jest oryginalnych, a jedne, pancerne, sprowadziliśmy z Torunia; co prawda pochodzą ze schronu przeciwlotniczego, już powojennego, ale oddają klimat. Wszystkie prace prowadzone były pod nadzorem konserwatora zabytków. A wszystko zaczęło się od wysokich okien, które są tu zamontowane, a które kupiliśmy z rewitalizowanego dworca w Olsztynie — wspomina pan

Dariusz. — Wyrzucali je, a były w doskonałym stanie i bardzo efektowne. Na bazie tych wysokich okien powstał projekt budynku. Kaflowy piec w środku zbudowany został z kolei z rozbiórki trzech pieców spod Sejna i jest nie tylko ozdobą, ale także działa i ogrzewa galerię.

CO JEST POD ZIEMIĄ?

Galeria Sztuki Schron Giżycko to jedna część, druga to poniemiecki schron przeciwlotniczy, do którego prowadzą schody wewnątrz budynku galerii.

W schronie można zobaczyć ekspozycję na temat Giżycka z czasów pierwszej i drugiej wojny światowej, a także czasów powojennych.

Temat schronu wrócił w styczniu 2019 roku. Powstał wówczas pomysł, aby wstąpił wówczas pomysł, aby podziemne pomieszczenia wydźwiznąć. Rada Miejska dała zgodę i od 1 października 2019 roku schron dzierżawi Mazurska Fundacja Sztuki Art Progress.

— Stropy nie są zbyt grube, mają 22 cm, bo to nie jest bunkier; z założenia miał chronić przed obrażeniami podczas bombardowania sąsiednich budynków — opowiadał nam Dariusz Matyjas. — Wydaje się, że jednak żadna bomba w ten schron nie trafiła, może za wyjątkiem jednego bocznego pomieszczenia, które było zagruzowane; musieliśmy je odkopać. Historia mówi, że wpadł tu woźnica razem z wozem. Może by się zgadzało,

bo odkopując, znaleźliśmy podkowę, kawał kości i gumniaka — dodaje półzartem pan Dariusz.

Przy okazji budowy galerii historia odsłoniła cenne znalezisko, o wiele starsze niż poniemiecki schron. Podczas przygotowań do podłączenia instalacji sieci wodno-kanalizacyjnej został odsłonięty fragment muru. Mur jest solidny, kamienno-ceglany, na zaprawę wapienną. Według wstępnego datowania archeologów jest to na pewno XVII w., aczkolwiek warstwy przy murze mogą pochodzić nawet z XV w. Zdaniem archeologów mur stanowi fundamenty dawnego ratusza.

— Mur jest około metra od ścian budynku naszej galerii. Ma około 1,2 m grubości, jest to mieszanka kamieni jednostronnie ciosanych i pokrzyżacka cegła; to mogą być fundamenty jednego z pierwszych budynków miasta. W tamtych czasach nie było ludzi stać na takie domy, więc musiał to być budynek okazały, prawdopodobnie ratusz lub inna miejska ważna budowla. Cegła i zaprawa są bardzo solidne, skoro przetrwały tyle lat — mówi Dariusz Matyjas.

Za swoje działania Dariusz Matyjas został w tym roku wyróżniony Nagrodą Świętego Brunona Patrona Giżycka. Plebiscyt honoruje i docenia wybitne postacie związane z Giżyckiem, wpływające na rozwój miasta w różnych dziedzinach.

KATARZYNA TOMASZEWICZ

OTWARCIE OGRODÓW BISKUPICH POD LIDZBARKSKIM ZAMKIEM

W lidzbarskim zamku biskupów warmińskich 20 kwietnia odbędzie się uroczystość zakończenia trzeciego etapu projektu „Konserwacja i restauracja XIV-wiecznego zamku w Lidzbarku Warmińskim – perły architektury gotyckiej w Polsce”.

W najbliższą sobotę, czyli 20 kwietnia 2024 roku, zostaną oddane do użytku ogrody biskupie pod lidzbarskim zamkiem. Pojawiły się też nowe wystawy. To wynik zakończenia trzeciego etapu projektu „Konserwacja i restauracja XIV-wiecznego zamku w Lidzbarku Warmińskim – perły architektury gotyckiej w Polsce”.

Jak poinformowała Małgorzata Rucińska z Muzeum Warmii i Mazur w Ol-

szynie: — W finałowym etapie projektu orestaurowane zostały między innymi mury oporowe okalające zamek, zrekonstruowano zamkowy most oparty na średniowiecznych filarach. Przywrócono historyczne brzmienie organom piszczałkowym w zamkowej kaplicy. W suchej fosie odtworzono ogrody biskupie, które w okresie nowożytnym, a szczególnie za czasów biskupa Ignacego Krasickie-

go, zasłynęły w Prusach i Rzeczypospolitej. Do celów wystawienniczych zaadaptowano także powierzchnie w dawnej kuchni oraz podziemia zamkowe.

Jak zapowiadają organizatorzy uroczystości, na gości odwiedzających 20 kwietnia zamek biskupów w Lidzbarku Warmińskim, czeka mnóstwo atrakcji, w programie między innymi:

Warsztaty edukacyjne pod tytułami: „Kuchnia zamkowa”, „Cicha więk-

szość” i „Warsztaty ogrodnicze”. Początek o godz. 11.00.

Na godz. 14:00 zaplanowano koncert organowy w kaplicy zamkowej (prof. Krzysztof Urbaniak). W tym samym czasie na dziedzińcu zamkowym rozpoczną się pojedynki na broń mieszaną, a w Wielkim Refektarzu o godz. 14.30 zaplanowano pokaz tańca dworskiego. Natomiast o godz. 17.00 będzie można obejrzeć sztukę

teatralną „Dyariusz z Hailberga” w reżyserii Agaty Skowrońskiej. Wystąpią: Alicja Kochańska, Marcin Kiszluk i Tadeusz Krenc. Po niej będzie pokaz mody „Kolory Warmii” Małgorzaty Wędrowskiej. Wydarzenie uświetnią: Katarzyna Dedo – wokal, Katarzyna Sznitkowska – skrzypce.

Od godz. 15.00 będzie oprowadzanie kuratorskie po nowych wystawach: „W zamkowej kuchni” (kurator: Domi-

nika Kałabun-Nakielska), „Podziemia lidzbarskiego zamku – nowe ścieżki archeologiczne” (kurator: Damian Zawada), „Sierociniec Fundacji św. Józefa w lidzbarskim zamku, 1859-1932” (kurator: Małgorzata Jackiewicz-Garniec) oraz „Cicha większość. Służba na zamku biskupim w Lidzbarku Warmińskim” (kurator: Anna Malinowska).

Wstęp na uroczystość wolny.

EWA LUBIŃSKA

TYSIĄCE NA ZABYTKOWE KOŚCIOŁY

Szereg kościołów – świadków naszej historii – z terenu powiatu elbląskiego doczeka się remontów i konserwacji. Samorząd powiatowy przeznaczył na te konieczne dla zachowania leciwych budowli prace blisko 300 tys. zł.

Radni powiatu elbląskiego podjęli uchwałę w sprawie przyznania dotacji z budżetu powiatu na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków usytuowanym na terenie tegoż powiatu na rok 2024.

DOTACJA TRAFI DO NASTĘPUJĄCYCH PARAFII:

— Parafii Rzymskokatolickiej p.w. Nawiedzenia Najświęt-

szej Maryi Panny w Błudowie, na konserwację neobarokowego ołtarza głównego z 1851 r. autorstwa Karola Jeroszewicza z kościoła p.w. Nawiedzenia NMP w Błudowie w kwocie 40 000 zł.

— Parafii Rzymskokatolickiej świętego Mikołaja w Pogroździu na prace konserwatorskie – pełna konserwacja obrazu olejnego na płótnie „Pieta z 1675 roku umieszczona w lewym (północnym) ołtarzu bocznym kościoła p.w. Św. Mikołaja w Pogroździu w kwocie 30 000 zł.



fol. Igor Hrowina

— Parafii Rzymskokatolickiej p.w. Niepokalanego Serca NMP w Pomorskiej Wsi na wykonanie projektu budowlanego części ogrodzenia kościoła p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Przezmarku w zakresie bramy wjazdowej wraz z wejściem do ciągu pieszego oraz ogrodzeniem kamienno-ceglanym (od bramy do zakończenia się muru kamienno-ceglanego) w kwocie 20 000 zł.

— Parafii Rzymskokatolickiej świętego Jakuba Apostoła w Tolkmicku na remont części ogrodzenia przy kościele pa-

rafialnym p.w. Świętego Jakuba odcinek 2-F1, przęsta nr 3-5 (trzy przęsta w południowym przebiegu muru kościelnego) w kwocie 50 000 zł.

— Parafii Rzymskokatolickiej p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kwietniewie na usunięcie przyczyn zawilgocenia dolnych partii murów obwodowych przez wykonanie odprowadzenia wód opadowych i wymianę nawierzchni na przepuszczalną w kościele filialnym p.w. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Świętym Gaju.

OPR. ZAZ

SZANSA NA POZYSKANIE SETEK MILIONÓW

Jest szansa na pozyskanie setek milionów złotych na unowocześnienie Kanału Elbląskiego, a tym samym spory rozwój całego regionu. Władze województwa warmińsko-mazurskiego porozumiały się z Zarządkiem Gospodarki Wodnej w Gdańsku.

Bogdan Bartnicki, członek Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego, spotkał się niedawno z Andrzejem Ryńskim, dyrektorem Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku, aby omówić kluczowy projekt dotyczący odbudowy systemu wodnego Kanału Elbląskiego.

Spotkanie obu panów było konstruktywne

i owocne, skupiając się na wypracowaniu strategii działań oraz ustaleniu montażu finansowego dla przedsięwzięcia. Rozmawiano o potrzebie rewitalizacji Kanału Elbląskiego oraz znaczeniu tej inwestycji dla regionu Warmińsko-Mazurskiego. W efekcie udało się opracować plan działania oraz znaleźć potencjalne źródła finansowania. Bogdan



fol. FB/Bogdan Bartnicki

Bartnicki podkreślił, że istnieje silna wola współpracy oraz gotowość do podjęcia prac nad projektem.

Odbudowa systemu wodnego Kanału Elbląskiego to zadanie wymagające znacznych nakładów finansowych, jednak dzięki zaangażowaniu i determinacji udało się przystąpić do realizacji. Setki milionów złotych czekają na wydatkowanie w ramach

tego ambitnego przedsięwzięcia.

Dla regionu warmińsko-mazurskiego odbudowa Kanału Elbląskiego ma strategiczne znaczenie zarówno pod względem gospodarczym, jak i turystycznym. Poprawa infrastruktury wodnej wpłynie pozytywnie na rozwój regionu oraz stworzy nowe możliwości dla lokalnych społeczności.

OPR. ZAZ

ŻUŁAWOM NIEUSTANNIE ZAGRAŻA WODA

Mimo wielu działań Żuławy nadal są mocno zagrożone powodzią. Tak wynika z kontroli przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Wocenie Najwyższej Izby Kontroli, choć zrealizowane przez Wody Polskie działania zwiększyły skuteczność ochrony przeciwpowodziowej Żuław, to jednak poziom tej ochrony w dalszym ciągu pozostaje niewystarczający.

— W wyniku braku zapewnienia finansowania nie realizowano wielu zadań inwestycyjnych, w tym uznanych za priorytetowe z punktu widzenia ograniczenia ryzyka powodziowego. W konsekwencji zrealizowane przedsięwzięcia nie zredukowały w zadowalającym stopniu ryzyka powodzi w Delcie

Wisły, a skuteczne zarządzanie tym ryzykiem wymaga długofalowych, kierunkowych i celowych działań na rzecz rozwoju i modernizacji infrastruktury przeciwpowodziowej na Żuławach — czytamy w raporcie.

Autorzy podają, że 89 z 95 zadań związanych z ochroną przeciwpowodziową Żuław nie miało zapewnionego finansowania w części lub całości w łącznej kwocie przekraczającej 1 mld zł. Zaniechanie realizacji tych zadań, zwłaszcza odbudowy ostróg na Wiśle, może przyczynić się do wzrostu zagrożenia powodziowego



fol. Michał Skroboszewski

przez erozję wałów oraz utrudnienie lub uniemożliwienie pracy lodolamaczy ze względu na brak odpowiednich głębokości tranzytowych.

Między innymi dlatego Najwyższa Izba Kontroli wnosi do ministerstwa

infrastruktury o: podjęcie skutecznych działań w celu ograniczenia ryzyka powodziowego na Żuławach, m.in. poprzez zapewnienie Wodom Polskim środków finansowych na realizację najistotniejszych zadań, oraz wdrożenie skutecz-

nych rozwiązań w ramach współdziałania z Ministerstwem Klimatu i Środowiska w celu zmniejszenia rozmiarów szkód w infrastrukturze przeciwpowodziowej na Żuławach wyrażanych przez bobra europejskiego, z zachowa-

nem we właściwym stanie ochrony tego gatunku.

Z kolei do Wód Polskich NIK wnosi o kontynuowanie działań mających na celu niezwłoczne złożenie do właściwych wojewodów wniosków o przyjęcie planów utrzymania wód obejmujących swoim zakresem obszar Żuław oraz wzmocnienie nadzoru nad działalnością terenowych jednostek organizacyjnych Wód Polskich bezpośrednio odpowiedzialnych za ochronę przeciwpowodziową Żuław w zakresie wymogu posiadania aktualnych pozwoleń wodnoprawnych na szczególne korzystanie z wód.

OPR. ZAZ



ZWIĄZEK
KYNOLÓGICZNY
W POLSCE
ODDZIAŁ
W OLSZTYNIE

W PROGRAMIE:

8.00-10.00 PRZYJMOWANIE PSÓW
W TYM KONTROLA LEKARZA WETERYNARII

10.00-13.00 OCENA PSÓW
W RINGACH

13.30-15.00 FINAŁ WYSTAWY
WRĘCZENIE ATRAKCYJNYCH NAGRÓD

DODATKOWE ATRAKCJE

- CATERING GRILLOWY
Z REGIONALNYMI AKCENTAMI
- SPACERY Z ALPAKĄ
- PRZEJAZDŹKI
NA KUCYKU
- PRZEJAZDŹKI
BRYCZKĄ
- WYPOŻYCZALNIA
GOKARTÓW
- MINI ZOO

STOISKA PROMOCYJNE:

- PSZCZELARSKIE
- Z REGIONALNYM
RĘKODZIEŁEM
- OKOLICZNYCH KÓŁ
GOSPODYŃ WIEJSKICH

KRAJOWA WYSTAWA PSÓW MYŚLIWSKICH

PAŁAC MORTEGI
1.05.2024

 **szynakameble**
zawsze blisko ludzi

 **FUNDACJA
MORTEŚKA**
Z pokolenia na pokolenie

WSPÓŁORGANIZATORZY:
ZWIĄZEK KYNOLÓGICZNY W POLSCE | SZYNAKA-MEBLE SP. Z O.O.


PAŁAC MORTEGI
HOTEL & SPA
★★★★

W POLSKIM KINIE NIE MA JUŻ RÓL DLA KOBIETY W MOIM WIEKU

— W polskim kinie nie ma już ról dla kobiety w moim wieku — mówi Joanna Trzepiecińska. — Weszło już inne pokolenie, które ma swoją widownię i są inne oczekiwania.

Aktorka podkreśla, że na razie nie widzi dla siebie miejsca w polskich produkcjach. Z jej obserwacji wynika, że reżyserzy skupiają się teraz na innej grupie wiekowej i właśnie dlatego dużo pracy ma młode pokolenie. Joanna Trzepiecińska nie ubolewa jednak z tego powodu, bo choć nie dostaje propozycji od twórców filmów i seriali, to dużo występuje na teatralnych scenach – w spektaklach i recitalach.

Dużą popularność przyniosła Joannie Trzepiecińskiej rola Alutki w serialu „Rodzina zastępcza” emitowanym w Polsce. Ale artystka ma w swojej karierze dużo więcej sukcesów związanych ze szklanym ekranem. Widzowie pamiętają ją chociażby z ról w takich filmach jak: „Nad rzeką, której nie ma”, „Kanalía”, „Sztuka kochania” czy „Obywatel świata”.

W 1992 roku otrzymała Złotą Kaczkę dla najlepszej aktorki.

– Obserwuję to, co się teraz dzieje w kinie, wiele rzeczy mi się bardzo podoba, ale też nie widzę takiej roli kobiecej dla kobiety w moim wieku, gdzie mogłabym powiedzieć: o, szkoda, że nie ja. Wydało mi się, że takich ról już w polskim kinie po prostu nie ma. Myślę, że weszło inne pokolenie, a każde pokolenie ma też swoją widownię i w tej chwili w kinie są chyba inne oczekiwania – mówi Joanna Trzepiecińska.

Aktorka nie zamierza jednak siedzieć bezczynnie i czekać na zmianę koncepcji reżyserów i upodobań widzów. Swoją potęgę z powodzeniem wykorzystuje w teatrze, a lista spektakli, w których można ją oglądać, jest bardzo długa.

– Ja w tej chwili bardzo dużo pracuję. Wydawało



Dużą popularność przyniosła Joannie Trzepiecińskiej rola Alutki w serialu „Rodzina zastępcza”

mi się, że w tym wieku już w Teatrze Polskim w Warszawie, w najbliższym czasie w „Deprawatorze”

z Andrzejem Sewerynem, Wojciechem Malajkatem i Grażyną Barszczewską. Zapraszam państwa też na spektakl „Żołnierz królowej Madagaskaru” i na „Wiśniowy sad”, gdzie gram Szarlotę – mówi.

Jej zdaniem godna uwagi jest również sztuka pod tytułem „Rodzinne piekielko” w reżyserii Marii Seweryn. Premiera odbyła się 28 lutego w stołecznej Scenie Relax.

– To jest spektakl rodzinny, o rodzinie, pełen poczucia humoru, ale takiego nie na salwy śmiechu. Natomiast przyjemnie się gra z Renatą Dancewicz, z Piotrkim Zeltem. Jest bardzo dobra obsada – mówi.

Joannę Trzepiecińską i Tomasza Dedka można również oglądać na teatralnych scenach poza Warszawą, m.in. w Gdańsku, Łodzi i Nowym Sączu. Tam w najbliższych tygodniach

będzie wystawiany spektakl „Jak Zabłocki na mydle”. Aktorka przyznaje, że dużo czasu spędza w wiozjazdach.

– Bardzo dużo podróżuję po Polsce z koncertem pod tytułem „Piosenki to...?”, który prowadzi Andrzej Poniedziałki. Śpiewamy piosenki Osieckiej, Młynarskiego, Przybory i Kołty, w różnych składach, występują znakomici moi koledzy, śpiewający aktorzy. Gramy to w największych salach koncertowych w Polsce, nie ukrywam, że z dużym sukcesem. Cały czas jeżdżę też ze spektaklem poetycko-śpiewanym pod tytułem „100 minut dla urody”. Jest on oparty na tekstach Wisławy Szymborskiej, pełen jej wspaniałego poczucia humoru i finezji słownej. Przyznam, że jest to jeden z ulubionych moich spektakli, które w tej chwili gram – dodaje aktorka.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA, OPR. BAR

ZMIANY KLIMATYCZNE NABRAŁY JUŻ GIGANTYCZNEGO ROZPĘDU

Zdaniem Piotra Zelta nie można bagatelizować niekorzystnych zmian zachodzących w naszym klimacie, natomiast trzeba dołożyć wszelkich starań, by je minimalizować.

Piotr Zelt uważa, że jako konsumenci powinniśmy kilka razy się zastanowić przed zakupem kolejnych modnych ubrań czy elektronicznych gadżetów po to, żeby tylko zadowolić swoją próżność. Zachęca też do ponownego wykorzystywania przedmiotów codziennego użytku, do segregacji śmieci i ograniczania plastiku.

Piotr Zelt wziął niedawno udział w evencie pod hasłem „Moda na recykling” zorganizowanym z okazji Światowego Dnia Recyklingu. Europejska Platforma Recyklingu od lat podejmuje działania edukacyjne mające na celu podnoszenie świadomości ekologicznej społeczeństwa. Aktor zauważa, że Polacy generują tony śmieci chociażby przez to,

że kupują dużo, często tanich ubrań, które szybko się niszczą i ładują w koszu. Zachęca więc do tego, by nie ulegać nachalnym reklamom, pozornym promocjom i przecenom, bo te kuszące okazje w efekcie przynoszą więcej szkody niż pożytku, zarówno domowemu budżetowi, jak i środowisku. Przed zakupami najlepiej sprawdzić zawartość swojej garderoby i zastanowić się, czy kolejna rzecz jest nam naprawdę potrzebna.

– Ja akurat nie mam z tym problemu, ponieważ jestem minimalistą i mnie jest bardzo trudno namówić na zakupy ciuchowe, również na pozbycie się z szafy pewnych rzeczy, do których ja się przyzwyczajam. Cały czas uważam, że one są dobre i nie potrzebuję więcej. Niestety



Piotr Zelt zachęca, żeby nie ulegać nachalnym reklamom, pozornym promocjom i przecenom

cały czas jesteśmy namawiani do tego, żeby kupować nowe. Trzeba zadbać chociaż o to, żeby te sta-

re, niepotrzebne rzeczy umieścić w pojemnikach do recyklingu, żeby utylizować te rzeczy w sposób

przemyślany, a nie wyrzucać na śmieci i zanieczyszczać przez to środowisko – mówi Piotr Zelt.

Przy okazji aktor pochwalił się tym, jakie działania proekologiczne on sam wciela na co dzień w życie. – O środowisko trzeba dbać na każdym kroku, pamiętając o segregacji śmieci, oszczędzaniu wody, zakręcaniu kranu, żeby woda nie lała się cały czas, kiedy myjemy zęby czy się golimy. To są podstawowe, elementarne wręcz rzeczy, o które każdy z nas jest w stanie zadbać. Cały czas jesteśmy namawiani do tego, żeby konsumować, a to, co już jest przestarzałe, wymieniać. Ja natomiast uważam, że trzeba robić wszystko, by nie produkować zbyt wiele niepotrzebnych śmieci,

dłużej korzystać z różnych rzeczy i nie pozbywać się zbyt szybko pozornie niepotrzebnych przedmiotów, które mają jeszcze wartość użytkową i też często bardzo wielki walor estetyczny, bo one jeszcze mogą się przydać – mówi.

Piotr Zelt przekonuje, że nie jest mu obojętny los naszej planety i robi wszystko, by dbać o środowisko, dokonując mądrych i świadomych wyborów na wielu płaszczyznach. Nie ukrywa też, że jest wręcz przerażony globalnym ociepleniem klimatu i skutkami, jakie ono niesie.

– Każdy zdroworozsądkowy człowiek, który obserwuje świat, widzi zmiany zachodzące w klimacie, w środowisku i w atmosferze. W tej chwili nabiera to już gigantycznego rozpędu.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA.PL, OPR. BAR

18 KWIETNIA

Spotkanie autorskie z Pauliną Cedlerską Olsztyn

Zapraszamy na spotkanie autorskie z Pauliną Cedlerską połączone z promocją najnowszej książki pisarki – „Puste miejsce” we współpracy z Fundacją dla Rodaka.

Paulina Cedlerska debiutowała w 2021 r. kryminałem „Dziecko z walizki”. Dwa lata później pojawiły się kolejne książki pisarki: „Od ognia piekielnego” i „Lalkarz”. Na początku kwietnia premierę miała jej najnowsza powieść – wspomniane „Puste miejsce”, o którym porozmawiamy na spotkaniu w bibliotece na olsztyńskich Jarotach. Paulina Cedlerska pisze też poezję.

Godz. 17.00, Filia MBP nr 6, ul. Jarocka 65.



18 KWIETNIA

Krzysztof Kupren: Obrazy stenograficzne

Olsztyn

Wernisaż wystawy nowej osobowości olsztyńskiej fotografii. Kupren. Minimalizm. Skupienie. Abstrakcja. Intymny zapis wyobraźni.

Godz. 18.00, Galeria Dobro, ul. Stare Miasto 24/25.

19 KWIETNIA

Koncert Shodan

Olsztyn

W kwietniu 2024 Chroma Music i BlackenedArt organizują wspólne koncerty death metalowego Shodan

i nie stroniącym od eksperymentów black metalowe novum Zmarłym pod wspólną nazwą Miazmaty. Oba zespoły będą promować swoje najnowsze wydawnictwa None Shell Prevail (Time To Kill Records) z zeszłego roku i Druga Fala (Godz Ov War) z 2021. U ich boku zagrają także Abominated oraz Cursebinder.

Godz. 19.00, Olsztyn - Carpenter Inn.



19 KWIETNIA

Polska Noc Kabaretowa 2024

Olsztyn

Kolejny sezon najbardziej wyczekiwanej imprezy kabaretowej roku. Premierowy program, największe kabaretowe gwiazdy i niemal 4 godziny niezapomnianej zabawy.

Godz. 20.00, Hala Urania, al. Piłsudskiego 44.



19 KWIETNIA

Koncert symfoniczny

Olsztyn

Wystąpią:

— Martyna Zych – dyrygent

— Aleksandra Świgut – fortepian

— Orkiestra symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej

— Wprowadzenie do koncertu godz.

18.00, sala kameralna filharmonii – Janusz Ciepliński

Program:

— Bedřich Smetana – 3 tańce z opery Sprzedana naręczona

— Fryderyk Chopin – I Koncert fortepianowy e-moll op. 11

— Leoš Janáček – Sinfonietta (Wojskowa Sinfonietta lub Sokół Festiwal)

19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.



19 KWIETNIA

Blżej Nauki - Jeszcze jedna filozofia Wszechświata

Olsztyn

W tym roku wypada 300. rocznica urodzin i 220. rocznica śmierci Immanuela Kanta. Z tej okazji samorząd województwa

ogłosił rok 2024 Rokiem Immanuela Kanta. Również w Planetarium honorujemy jego wkład w rozwój nauki i podkreśliśmy związki

z naszym regionem i astronomią. Filozof z Królewca, to obok Mikołaja Kopernika, najznamienitszy uczony dawnych ziem pruskich. Prostotę, głębię i rewolucyjność jego filozofii poznania często porównuje się do przewrotu kopernikańskiego. Podczas specjalnej, okolicznościowej prelekcji w Planetarium dowiemy się, jak dużo mają wspólnego ze sobą obaj uczeni.

Godz. 18.00, Olsztyńskie Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne, al. Piłsudskiego 38.



19 KWIETNIA

Wernisaż wystawy Agnieszki Reimus Knezević „MandalArt”

Olsztyn

MandalArt to najnowszy projekt Agnieszki Reimus Knezević, która tworzy niezwykle obrazy z roślin. Pierwsza mandala powstała w ramach wystawy zbiorowej podczas nocy muzeów, gdzie tematem przewodnim było światło i cień. Od tego momentu autorka zainspirowana naturą kontynuuje tworzenie kwiatowych mandali.

Godz. 17.30, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.



20 KWIETNIA

Spektakl komediowy „Lista Męskich Życzeń”

Olsztyn

Doskonała komedia w gwiazdorskiej obsadzie! Bill, rozwiedziony nudny statystyk, otrzymuje od swojego przyjaciela Leona - nieoczekiwany prezent urodzinowy, który wprowadzi wiele zamieszania do życia przyjaciół. Żaden z nich jednakowoż nie śmiał nawet przypuszczać, jak ta bajka się rozwinie. A takiego zakończenia nikt by się nie spodziewał!

Godz. 16.00, Auditorium Maximum, ul. Wojska Polskiego 12.



20 KWIETNIA

Konserwacja i restauracja XIV-wiecznego zamku w Lidzbarku Warmińskim - perty architektury gotyckiej w Polsce - III etap

Lidzbark Warmiński

W finałowym etapie projektu odrestaurowane zostały między innymi mury oporowe okalające zamek, zrekonstruowano zamkowy most oparty na średniowiecznych filarach. Przywrócono historyczne

brzmienie organom piszczałkowym w zamkowej kaplicy. W suchej fosie odtworzono ogrody biskupie, które w okresie nowożytnym, a szczególnie za czasów biskupa Ignacego Krasickiego, zaślęły w Prusach i Rzeczpospolitej. Do celów wystawienniczych zaadoptowano także powierzchnie w dawnej kuchni oraz podziemia zamkowe. Na odwiedzających w tym dniu gości czeka mnóstwo atrakcji.

Godz. 11.00, Zamek Biskupów Warmińskich, ul. Zamkowa 1.



20 KWIETNIA

XIV Wiosenne Targi Ogrodnicze

Olsztyn

Już 20-21 kwietnia 2024 roku Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Olsztynie zaprasza na XIV Wiosenne Targi Ogrodnicze. To doskonała okazja dla miłośników ogrod-

nictwa, aby poznać najnowsze trendy, znaleźć inspiracje i zaopatrzyć się w niezbędne produkty do swojego ogrodu.

W programie:

— ponad 150 wystawców

z różnych branż związanych z ogrodnictwem;

— szeroka oferta roślin, kwiatów, narzędzi, mebli ogrodowych, dekoracji i wiele innych;

— regionalna żywność prosto od lokalnych producentów;

— muzyka na żywo przez cały dzień;

— wystawa koni zimnokrwistych;

— oferta kształcenia szkół rolniczych;

— możliwość zadawania pytań specjalistom z instytucji zajmujących się obsługą rolnictwa.

9.00, Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, ul. Jagiellońska 91.



20 KWIETNIA

Recital fortepianowy „Wiosenne nuty”

Lidzbark Warmiński

Recital fortepianowy

WIOSENNE NUTY

pianisty Marcina

Mackiewicza.

MARCIN MACKIEWICZ

- pianista, organista,

aranżer, pedagog.

W jego wykonaniu usłyszymy znane i lubiane kompozycje Fryderyka Chopina, a także kompozycje własne artysty. Nie zabraknie także mądrej, ale i dowcipnej konferansjerki. Marcin Mackiewicz ma na swoim koncie wiele koncertów, spotkań muzycznych a także płytę z utworami kompozytorów różnych epok na organy. Jest absolwentem Akademii Muzycznej w Łodzi a od wielu lat związany jest z Sanktuarium Matki Bożej Pokoju w Stoczku Klasztornym, gdzie pełni funkcję organisty. Na co dzień jest pianistą Ośrodka Chopinowskiego w Szafarni. Jest także twórcą i założycielem niepublicznych szkół muzycznych Res Facta Musica, które umożliwiły edukację muzyczną dzieci i młodzieży w wielu miastach województwa kujawsko-pomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Aktywny animator życia artystycznego, organizator koncertów muzyki organowej. Kompozytor muzyki organowej i fortepianowej.

Godz. 13.00, Oranżeria Kultury, ul. Krasickiego 2.



20 KWIETNIA

Pokaz najnowszego filmu dokumentalnego „Ta, którą kocham” Pawła Hejbudzkiego

Olsztyn

Film zostanie pokazany w Olsztynie po raz pierwszy. Po projekcji odbędzie się spotkanie z reżyserem filmu, kompozytorem Mateuszem Cwalińskim oraz z bohaterką Darią.

Film dokumentalny, którego akcja dzieje się w Toruniu, w Meksyku i Holandii. Opowiada historię Darii mieszkającej w jednym z największych miast świata - Mexico City - wraz z mężem Davem i pięcioletnią córeczką Daphne. Po latach nieobecności decyduje się przyjechać do Polski, aby w końcu skonfrontować się z matką i odnaleźć biologiczne rodzeństwo oddane przez matkę do adopcji.

Godz. 20.00, Kino Studyjne Awangarda 2, Pl. Jana Pawła II 2/3.



20 KWIETNIA

A to Kortowo właśnie!

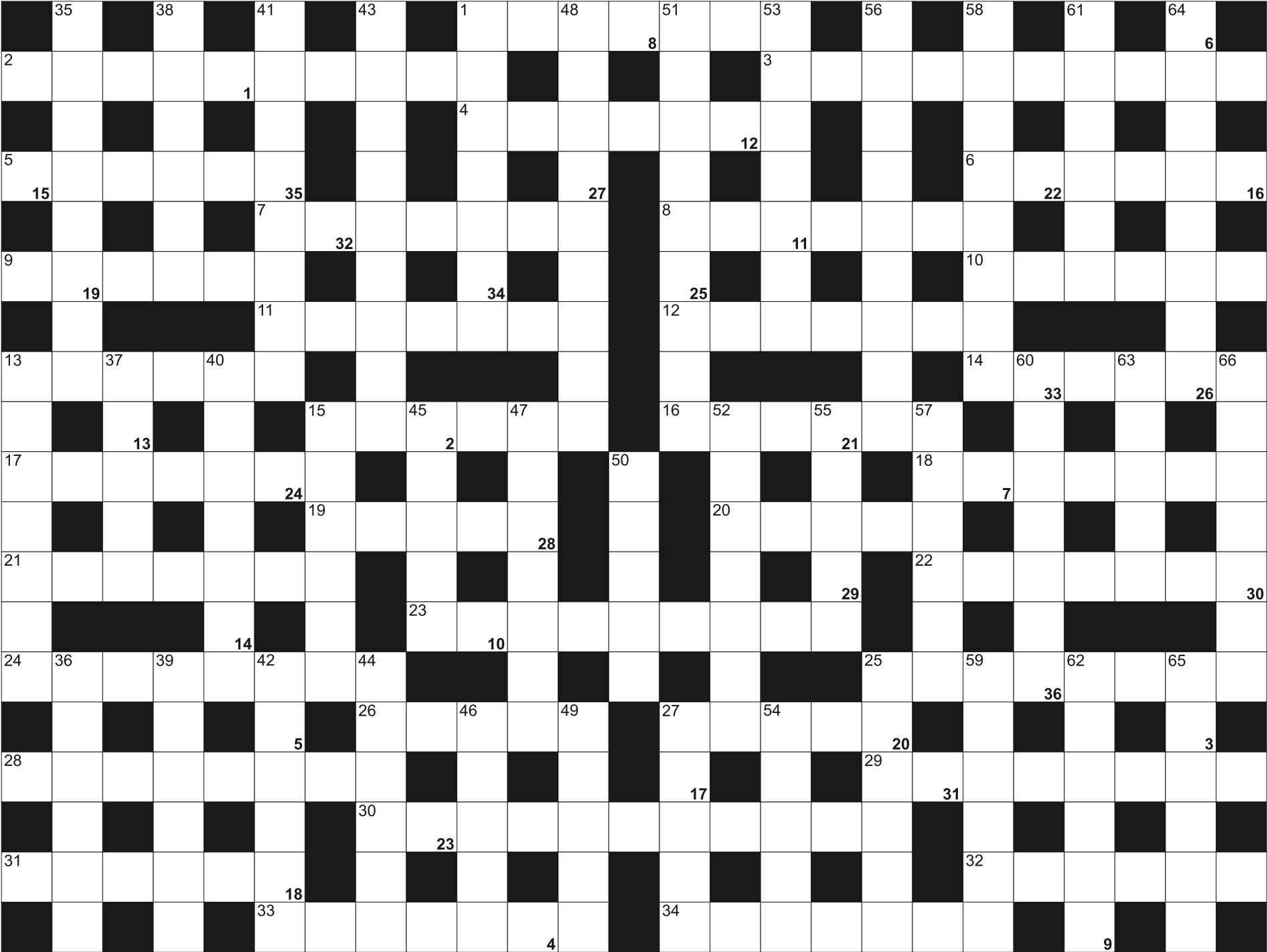
Olsztyn

Przed nami kolejne wydarzenie z cyklu obchodów Jubileuszu 25-lecia Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Kortowo” UWM.

Godz. 17.00, Centrum Konferencyjne UWM, ul. Dybowskiego 11.



Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 36, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8	9	10	11	12		13		14	15	16	17	18	19	20		21
22	23		24	25	26	27	28		29	30	31		32	33	34	35	36							

POZIOMO: 1) wieko, kłapa; 2) uczulona na pyłki; 3) dawna kawalerka; 4) Hemingway i Hłasko; 5) okres postu; 6) np. hak holowniczy; 7) miasto będące centrum kościelnym Szwecji; 8) nielubiane gryzonie; 9) uchatka patagońska; 10) graniczą z Polską; 11) członkowie sądu reprezentujący społeczeństwo; 12) rzeka na terenie Chin i Mjanmy; 13) Emma, tytułowa bohaterka powieści Flauberta; 14) płynie w Iraku; 15) rodzaj szańca z wałem ziemnym lub fosą; 16) wiersz miłosny; 17) latające zabawki na sznurkach; 18) grządka kwiatowa; 19) autowa na boisku piłkarskim; 20) trójkątne rozpory; 21) Władimir Siemionowicz, rosyjski pieśniarz, bard; 22) szmatki; 23) deska w płocie; 24) specjalista od filologii angielskiej; 25)

region na czubku włoskiego buta; 26) Yb na tablicy Mendelejewa; 27) materiał barwiący; 28) ludowy taniec węgierski; 29) dziecięcy lekarz; 30) łagodzi wstrząsy w pojazdach; 31) tropikalny owoc; 32) Indianin z czubem; 33) wyspy liparyjskie; 34) badacz warstw atmosfery

PIONOWO: 1) rdzenna ludność Nowej Gwinei; 13) sąsiadka Brazylii; 15) pozostałość z dawnej epoki; 25) stopień podoficerski; 27) połączenie przedsiębiorstw; 35) dochodzenie; 36) między wyżynami; 37) Bering, duński żeglarz w służbie Rosji; 38) zastępca opata; 39) ma symbol Lr; 40) gen. Stefan Grot; 41) dawniej o prowincje; 42) pokazy filmów w kiniach; 43) lud tybetański mieszkający w Himalajach; 44)

miasto w Indiach, stolica stanu Mizoram; 45) inaczej denuncjacja; 46) książka w wersji elektronicznej; 47) ciągnik; 48) graniczy z Nikaraguą i Panamą; 49) z gazem lub tlenem; 50) sworznie; 51) miniaturowy terier; 52) pocisk z głowicą bojową; 53) turystyczna lub matrymonialna; 54) wirnik silnika elektrycznego; 55) zawiera ją herbata; 56) substancje stałe w postaci ziarnistej; 57) Krystyna dla bliskich; 58) powłoka dachu lub jachtu; 59) imię Beethovena; 60) rodzaj ryb okoniokształtnych, drum; 61) szeleszczą na drzewie; 62) rzeka w USA, płynie przez Waco; 63) krasomówca, orator; 64) Jan, pisarz "Przygody Pchły Szachrajki"; 65) kraj z Hajfą i Tel Awiwem; 66) produkt włókienniczy

SUDOKU

				5				8
					6		3	5
	9	6			3			2
	8		1			9		
3	7		2					1
9		2		6		5	7	
		8				1	4	
7		1	8	2		3		9
4			5			2	8	6

343

	1	5	8					
		3			5	1		8
8	2	9	3			7		
6					2			
1	5		4	9	6		3	
9	4	8	7	1		5		2
	8	4		7		2	5	6
		6						
	7							

344

5		2				6	1	
6				7				
7	3		1				8	
4			5	8	2	3		1
9				6	1	7		
1	8					2	4	
		9						
	6						2	
			2		4	1		3

345

 ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kurcząt - dostawa gratis, 503-508-148

 NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.
PL 503-103-703

do wynajęcia

1 Maja 13 lokal 602-313-371

DOM w Naterkach najlepiej studentom, 731-597-197

 PRACA

dam pracę

MEŃCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

ZATRUDNIĘ na umowę o pracę brukarza, robotnika drogowego. Kontakt 515-232-637

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

ZATRUDNIMY ślusarza / spawacza/montera zabudów samochodowych. Barczewo, 609-515-253

 AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

 USŁUGI

budowa | remont

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras. Tartak Żarnowo k. Augustowa, tel. 693-491-205.

 ROLNICTWO

maszyny rolnicze

GRUBER 3,5m, talerzówka 1,8m, przyczepa jednoosiowa, pługi zagonowe 4 i 5 skibowe, agregat uprawowy 4m, wał uprawowy kruszący 6m, wały posiewne 4,7m, rozsiewacz nawozu, przewracarko zgrabiarka, rozrzutnik obornika Tandem- sprzedam tel.698-703-449

produkty rolne

NASIONA Facelii sprzedam, tel.698-703-449.



Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą.
Ks. J. Twardowski

23 kwietnia 2024 r. minie 4. rocznica śmierci naszego kochanego Męża, Dziadka i Brata

ś. † p.
Witolda Martuła

W niedzielę, 21 kwietnia 2024 r., o godz. 9.30 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika w Olsztynie zostanie odprawiona msza święta w Jego intencji.

Wszystkich, którym był bliski i którzy zachowali Go w pamięci, zapraszamy na mszę świętą.

Tych, którzy nie mogą przybyć, prosimy o modlitwę i chwilę wspomnień.

Rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiam, że 13 kwietnia 2024 r. zmarła

Moja Kochana Mama

Stanisława Badowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 19 kwietnia 2024 r. o godz. 9.45 pożegnaniem w kaplicy na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Następnie urna zostanie przewieziona na cmentarz parafialny w Augustowie, gdzie tego samego dnia o godz. 13.00 odbędzie się ceremonia pogrzebowa.

Pograżona w żałobie córka

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.
Stanisławy Badowskiej

wieloletniego pracownika, kierownika Biblioteki Naukowej.

Wyrazy współczucia i głębokiego żalu

Rodzinie i Bliskim

składają

Instytut Północny im. W. Kętrzyńskiego oraz

Towarzystwo Naukowe im. W. Kętrzyńskiego

Panu

Przemysławowi Żuk

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd i Pracownicy Przedsiębiorstwa Telekomunikacyjnego TELEKOM WARMIA Sp. z o.o.

 **USŁUGI POGRZEBOWE**

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
 **89 534 72 42, 605 635 908**

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24 (wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
 **89 526 66 01, 605 665 909**

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych



ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę



SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
 **89 67 77 100, kom. 530 308 308**

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. **514-800-517**, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

Rodzinie
zmarłego Kolegi

Jerzego Antoniego Majewskiego

długoletniego członka i Prezesa Koła Łowieckiego „Ponowa” w Biskupcu, najszczerze wyrazy współczucia składają koleżanki i koledzy z KŁ „Ponowa”

Niech Mu Knieja Wiecznie Szumi.

Aleksandrze Szczesiul

wyrazy głębokiego współczucia, zrozumienia oraz żalu z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrektor oraz Koleżanki i Koledzy ze Szkoły Podstawowej nr 12 w Olsztynie

nadajogloszenie.pl



nie musisz **wychodzić** z domu...

AMERYKANIE ZDOMINUJĄ PARYŻ?

Polska zdobędzie 11 medali podczas tegorocznych igrzysk olimpijskich w Paryżu, natomiast najwięcej krążków - 123, w tym 39 złotych - przypadnie reprezentantom USA - oszacowano w opublikowanej w środę wirtualnej tabeli medali Gracenote.

W klasyfikacji medalowej, według prognozy Gracenote, Polska zajmie 21. miejsce z dorobkiem 11 krążków - czterech złotych, pięciu srebrnych i dwóch brązowych.

W czwartych z rzędu letnich igrzyskach olimpijskich najlepsi mają być Amerykanie, którzy wywalczą 39 medali złotych, 37 srebrnych i 47 brązowych. Drugie miejsce ma zająć ekipa Chin z dorobkiem 89 krążków (35-30-24), a trzecie reprezentanci Wielkiej Brytanii z 66 medalami (13-23-30). Według prognozy kolejną lokatą przypada reprezentacji Francji, gospodarza imprezy. „Trójkolorowi” mają stanąć na podium 55 razy (28-19-8).

NA RZECZYWISTE PRZEŁOŻENIE PRZEWIDYWAŃ GRACENOTE MOŻE JEDNAK WPŁYNAĆ OBECNOŚĆ W PARYŻU ROSYJSKICH I BIAŁORUSKICH SPORTOWCÓW. OD 2022

ROKU SĄ ONI WYKLUCZENI Z WIĘKSZOŚCI MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW W ZWIĄZKU ZE ZBROJNĄ AGRESJĄ

Jak informuje jednak Gracenote, mimo że Rosjanie i Białorusini będą dopuszczeni do startu w tegorocznych igrzyskach po spełnieniu konkret-

weźmie udział w igrzyskach w Paryżu bez wyników z poprzedzającego je okresu. Wydaje się jednak, że liczba sportowców z tych kra-

czytać w komunikacie prasowym firmy.

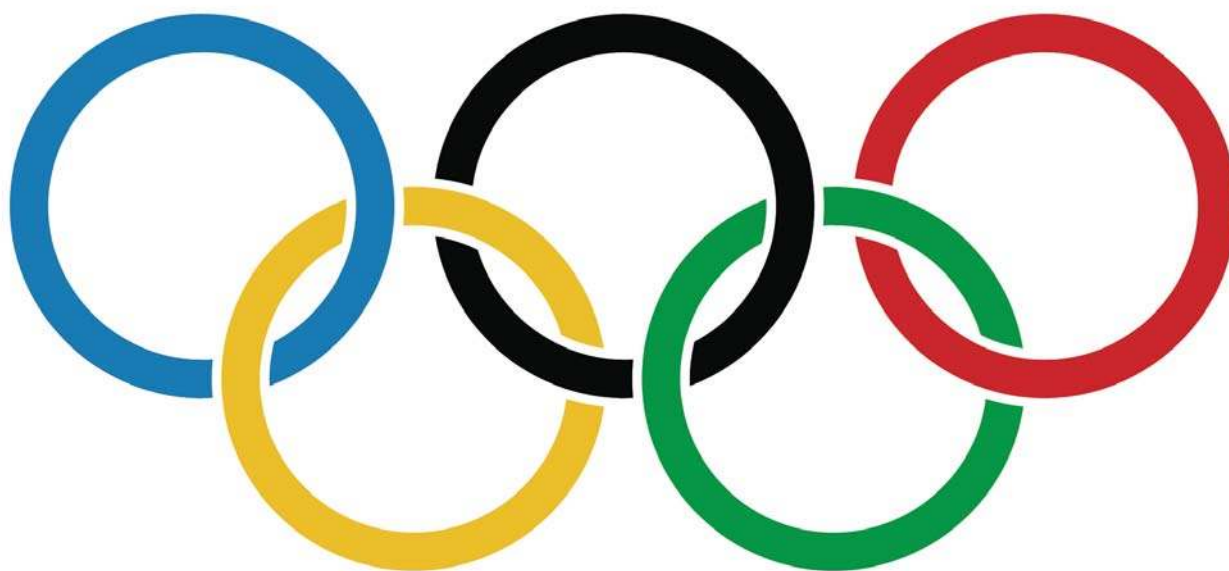
Przypomnijmy, że w Paryżu mogą startować tylko ci Rosjanie i Białorusini, którzy nie popierają agresji

sportowiec, który przyjmie warunki MKOl, może zostać uznany za zdrajcę.

PRZEWIDUJE SIĘ, ŻE NA DOLE MEDALOWEJ TABELI UPLASUJĄ SIĘ TADŻYKISTAN, FINLANDIA, SAN MARINO, TRYNIDAD I TOBAGO, KOREA PÓŁNOCNA, FIDŻI, PANAMA I WIETNAM, KTÓRE ZDOBEDĄ PO JEDNYM BRĄZOWYM KRĄŻKU.

Wirtualna tabela medali Gracenote, należącej do firmy Nielsen zajmującej się badaniami opinii publicznej i analizą danych, to model statystyczny oparty na wynikach indywidualnych i drużynowych z poprzedniej edycji igrzysk olimpijskich w Tokio, a także mistrzostw świata i zawodów Pucharu Świata rozgrywanych od tego czasu. Pozwala to przewidzieć najbardziej prawdopodobnych zdobywców złotych, srebrnych i brązowych krążków z poszczególnych krajów.

Igrzyska w Paryżu rozpoczną się 26 lipca, a zakończą 11 sierpnia.



Fot. Wikimedia

ROSI Z POMOCĄ BIAŁORUSI NA UKRAINĘ, CO UNIEMOŻLIWIA UWZGLĘDNIENIE ICH W PROGNOZACH.

nych warunków, to jednak można się spodziewać, że niewielu z nich rzeczywiście wystąpi w stolicy Francji. „Nie można dokładnie przewidzieć, kto

jów będzie ograniczona i spodziewamy się, że tabela medalowa znajdzie jak zwykle dokładne odzwierciedlenie w rzeczywistości - można prze-

na Ukrainę i nie mają żadnych związków z wojskiem. Będą jednak startować pod neutralną flagą i bez hymnu, na co Rosja nie chce się zgodzić. Dlatego każdy

O PIŁCE

LIGA EUROPY\\ Atalanta Bergamo i Bayer Leverkusen są najbliższymi awansu przed dzisiejszymi rewanżami 1/4 finału. Włoski zespół w ubiegłym tygodniu na wyjeździe wygrał 3:0 z Liverpooliem, a nowy mistrz Niemiec u siebie pokonał 2:0 West Ham United. Mecz Roma - Milan poprowadzi Szymon Marciniak. Piłkarze z Bergamo, którzy w fazie pucharowej rywalizowali m.in. z Rakowem Częstochowa, nie byli faworytami dwumeczu z Liverpooliem, tymczasem zwyciężyli na Anfield bardzo gładko. -To historyczny wynik dla nas, kibiców, klubu, który dotarł tak daleko” - cieszył się trener Gian Piero Gasperini. Taki rezultat stawia Atalantę w świetnej sytuacji przed rewanżem, natomiast Liverpool ma swoje kłopoty. Nie dość, że jest bliski odpadnięcia z Ligi Europy, to również oddał się od

mistrzostwa Anglii - w dwóch ostatnich ligowych meczach zdobył tylko jeden punkt (2:2 z Manchesterem United, 0:1 z Crystal Palace) i w tabeli spadł na trzecie miejsce. Blisko awansu do półfinału jest Bayer Leverkusen, choć to akurat nie powinno dziwić. Podopieczni Xabiego Alonso są rewelacją tego sezonu. W niedzielę zapewnili sobie, po zwycięstwie 5:0 nad Werderem Brema, pierwsze w historii mistrzostwo Niemiec. Bayer pozostaje bez porażki we wszystkich rozgrywkach - to już łącznie 43 spotkania w Bundeslidze, Pucharze Niemiec i Lidze Europy. 38 z nich wygrał, w tym osiem z dziewięciu na międzynarodowej arenie. Trener Alonso po wywalczeniu mistrzostwa przyznał, że zespół obecnie „cieszy się tą chwilą”, lecz pozostały jeszcze inne cele do zrealizowania. - To był jak

dotąd bardzo intensywny sezon, ale jeszcze się nie skończył. Nadal mamy przed sobą wielkie cele - podkreślił trener „Aptekarzy”, który mimo propozycji z innych klubów zdecydował się pozostać w Leverkusen na następny sezon. Jego podopieczni walczą o potrójną koronę. 25 maja w Berlinie zagrają bowiem w finale Pucharu Niemiec z drugoligowym FC Kaiserslautern.

*** Dzisiejsze rewanże 1/4 finału Ligi Europy** (wszystkie zaczynają się o g. 21): Atalanta Bergamo - Liverpool (pierwszy mecz 3:0), West Ham United - Bayer Leverkusen (0:2), AS Roma - AC Milan (1:0), Olympique Marsylia - Benfica Lizbona (1:2)

*** Półfinały, 2 i 9 maja:** Benfica/Olympique - Liverpool/Atalanta, Milan/Roma - Bayer/West Ham.

LIGA KONFERENCJI\\ Rewanż Fenerbahce Stambuł Sebastiana Szymańskiego z Olympiakosem Pireus to jedno z wydarzeń 1/4 finału Ligi Konferencji. W Grecji zwyciężyli gospodarze 3:2. PAOK Saloniki Tomasa Kędziory, po wyjazdowej porażce 0:1 podejmie Club Brugge Michała Skórasię. Piłkarze ze Stambułu po niepełnej godzinie przegrywali w Grecji już 0:3, ale zdołali odrobić część strat, zdobywając dwa gole. Dzięki temu dzisiejszy rewanż w Turcji zapowiada się bardzo ciekawie. *** Dzisiejsze mecze 1/4 finału Ligi Konferencji, g. 18.45:** Lille - Aston Villa (pierwszy mecz 1:2), Fiorentina - Viktoria Pilzno (0:0); **g. 21:** Fenerbahce Stambuł - Olympiakos Pireus (2:3), PAOK Saloniki - Club Brugge (0:1) *** Półfinały, 2 i 9 maja:** Aston Villa/Lille - Olympiakos/Fenerbahce, Viktoria/Fiorentina - Brugge/PAOK.

SPRINTEM

STRZELECTWO SPORTOWE\\ Dzisiaj we Wrocławiu rozpocznie się pierwsza runda Pucharu Polski. Wśród uczestników nie zabraknie Macieja Kowalewicza z olsztyńskiej Gwardii, który przygotowuje się do startu w Paryżu, gdzie zaliczy olimpijski debiut. Na strzelnicy wrocławskiego Śląska będzie rywalizować krajowa czołówka, bowiem Puchar Polski to jedno z najważniejszych krajowych wydarzeń w strzelectwie sportowym. Nic więc dziwnego, że o zwycięstwo powalczą aż 332 juniorów i seniorów, wśród nich będzie m.in. Julia Piotrowska (Kaman Sport Group), która podczas marcowych mistrzostw Europy w węgierskim Győr zdobyła srebrny medal w karabinie pneumatycznym. Wśród mężczyzn o podium na pewno powalczą Maciej Kowalewicz. Reprezentant olsztyńskiej Gwardii na początku kwietnia podczas zawodów



Julia Piotrowska i Maciej Kowalewicz

Pucharu Wiosny zdobył złoto w karabinie dowolnym 60 strzałów leżąc i ustanowił nowy rekord Polski. Warto przypomnieć, że Piotrowska i Kowalewicz o medale powalczą także podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu. Druga i trzecia runda Pucharu Polski odbędą się wiosną w Bydgoszczy oraz latem w Uście Łódzkie. Najlepsi uczestnicy eliminacji wezmą udział w finale Pucharu Polski, który zaplanowano na drugą połowę roku.

POLSKI PROTEST ZOSTAŁ ODRZUCONY

KAJAKARSTWO Władze Międzynarodowej Federacji Kajakowej (ICF) odrzuciły protesty złożone przez Polski Związek Kajakowy oraz Polski Komitet Olimpijski w sprawie rozegranych w Sydney kwalifikacji kanadyjekarzy do igrzysk olimpijskich w Paryżu.

PZKaj oraz PKOl w ubiegłym miesiącu wysłały protest do światowej federacji dotyczący okoliczności kwalifikacji kanadyjekarzy w strefie Australii i Oceanii. O ile Australia jest silnym krajem w kajakarstwie klasycznym, o tyle w kanadyjkach na całym kontynencie nie ma zbyt wielu zawodników. Świadczy o tym lutowe kwalifikacje do igrzysk olimpijskich w konkurencji dwójek kanadyjkowych na dystansie 500 m. Otóż w Sydney na starcie stanęły tylko... trzy osady, czyli tyle, ile wynosi niezbędne minimum, by uznać je za ważne. Problem w tym, że w gronie uczestniczących brakowało... kanadyjekarzy. Do walki o kwalifikację do Paryża stanęli zawodnicy specjalizujący się na co dzień w konkurencjach kajakowych. Rywalizację wygrali Nowozelandczycy Munro James i Ngataki Kacey, którzy płynęli w pozycji siedzącej, a nie kłęczącej! Nowicjuszami w zmaganiach kanadyjek były również reprezentanci Samoa, a Australię reprezentowali... 73-latek i jego młodszy o 12 lat partner!

Władze ICF nie dopatrzyły się jednak złama-



Norman Zezula i Aleksander Kitewski (C2 500 m) podczas ubiegłorocznych mistrzostw świata w Duisburgu

nia regulaminu i uznały, że kwalifikacje odbyły się zgodnie z zasadami. „Po dokładnej analizie stwierdziliśmy, że proces kwalifikacji, jak również wyścigi były prowadzone zgodnie z zasadami i przepisami określonymi przez Międzynarodową Federację Kajakową, w związku z czym nie zostaną podjęte żadne dalsze działania w tej sprawie” – napisano w oświadczeniu.

JEDNAK ZDANIEM SZEFA POLSKIEJ FEDERACJI GRZEGORZA KOTOWICZA, REGATY TE NIE MIAŁY ŻADNEGO ZWIĄZKU W DUCHEM

FAIR PLAY. - PRZEPISY W TEJ KWESTII BYŁY NIEDOPRECYZOWANE I DAWAŁY FURTKE DO ROZEGRANIA KWALIFIKACJI W SPOSÓB, KTÓRY JEST KRZYWDZĄCY DLA PROFESJONALNYCH KANADYJKARZY - TŁUMACZYŁ.

Gdyby ICF przychyliła się do wniosku polskiej strony, wyniki zawodów z Sydney zostałyby anulowane i skorygowane na tym Polacy. Kwalifikację na igrzyskach otrzymałaby dziewiąta osada z ostatnich mistrzostw świata, a na tej pozycji

przyplłynęli Norman Zezula i Aleksander Kitewski. Białoczerwonym zabrakło jednego miejsca, by uzyskać awans do Paryża.

- Nie ukrywamy, że ta sytuacja dotyczyła bezpośrednio nas i to my mogliśmy na tym zyskać. Natomiast tutaj chodzi też o kartę olimpijską i zasady sportowej rywalizacji. Przykre, że zawodnicy, którzy mają szansę wystąpić w finale, walczyć o medale, nie pojadą na igrzyska, bo ktoś znalazł lukę w przepisach. Dziś dotyczy to Polski, ale za cztery lata inna federacja mogłaby czuć się pokrzywdzona - powiedział Kotowicz, dodając, że całe

to zamieszanie nie jest dobre dla światowego kajakarstwa.

- Każdy wie, jak wygląda rywalizacja kanadyjekarzy, w jakiej pozycji oni płyną. I teraz wyobraźmy sobie, że w regatach olimpijskich Nowozelandczycy popłyną na siedząco i zapewne bardzo daleko za resztą stawki. Nie chcę nazywać tego farsą, ale takie rzeczy osłabiają pozycję kajakarstwa w światowym sporcie. Te kwalifikacje zostały źle skonstruowane i już toczą się rozmowy, żeby tak zmienić przepisy, by wykluczyć w przyszłości podobne przypadki - dodał szef PZKaj.

CO CIEKAWIE, W STREFIE AUSTRALII I OCEANII NIE ROZEGRANO KWALIFIKACJI KANADYJKOWYCH WŚRÓD KOBIET WŁAŚNIE Z POWODU BRAKU ZAWODNICZEK. KONTYNENTALNA FEDERACJA ODDAŁA PRZYSŁUGUJĄCE JEJ MIEJSCE, Z KTÓREGO SKORZYSTALI... POLACY.

Dwójka kanadyjkowa Sylwia Szczerbińska, Katarzyna Szperkiewicz na mistrzostwach świata również była dziewiątą i to ona otrzymała przepustkę na igrzyska.

W tej sytuacji białoczerwoni sami muszą wziąć sprawy w swoje ręce i wywalczyć na torze bilet do Paryża. Grupa kanadyjekarzy obecnie przebywa w Walcu, gdzie pod koniec kwietnia rozegrane zostaną eliminacje do kadry narodowej w konkurencji C2 500 metrów. Eliminacje wyłonią osadę z prawem występu w kontynentalnych regatach kwalifikacyjnych, które 8-9 maja odbędą się w węgierskim Szegedzie.

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA W ćwierćfinale Wojewódzkiego Pucharu Polski Start Nidzica pokonał 2:1 Piśę Barczewo.

PIŁKA RĘCZNA 17. kolejka II ligi: BSMS Bartoszyce - Handball Czersk 26:30 (12:14), Silvant Elbląg - Wybrzeże I Gdańsk 25:27 (13:14), Czarni Olecko - Wybrzeże II Gdańsk 19:28 (8:14).

* 18. kolejka, sobota: Wybrzeże I Gdańsk - SMS ZPRP III Kwidzyn; niedziela: Wybrzeże II Gdańsk - Krajna Nakło; 24 kwietnia: SMS ZPRP II Kwidzyn - Silvant Elbląg, Czarni Olecko - Handball Czersk.

II LIGA

1. Wybrzeże I	15*	36	603:456
2. Silvant	15	36	501:359
3. SMS II	13	34	482:399
4. SMS III	15	27	466:439

5. Czersk	15	23	441:447
6. Wybrzeże II	15	15	415:531
7. Krajna	14	12	446:507
8. BSMS	16	10	461:541
9. Czarni	14	5	411:547

* liczba rozegranych meczów

SIATKÓWKA W rozegranym w Warszawie turnieju półfinałowym mistrzostw Polski kadetów AZS UWM Olsztyn zajął trzecie miejsce, co oznacza, że odpadł z rywalizacji.

* **Wyniki:** Wola Tramwaje Warszawskie - Iskra Warszawa 3:0 (25:18, 25:16, 25:16), Metro Family Warszawa - AZS UWM SMS Olsztyn 3:0 (25:21, 25:23, 25:17), Iskra - AZS UWM 0:3 (16:25, 22:25, 14:25), Wola - Metro 3:0 (25:20, 25:14, 29:27), Metro - Iskra 3:0 (25:22, 25:14, 25:20), AZS UWM - Wola 1:3 (25:13, 18:25, 18:25, 16:25).



30 maja na ulicach Wydmin odbędzie się Mocna Piątka

TABELA TURNIEJU

1. Wola	6	9:1
2. Metro	5	6:3
3. AZS UWM	4	4:6
4. Iskra	3	0:9

BIEGI Maraton Wydminy to wyjątkowa impreza z kilkuletnią już tradycją, która co roku

przyciąga na Mazury biegaczy z najdalszych zakątków Polski i zagranicy. W 2023 na liście startowej pojawili się przedstawiciele aż siedmiu państw! Długi weekend Bożego Ciała to co roku w Wydminach prawdziwe święto biegania. 30 maja na ulicach tej turystycznej miejscowości

odbędzie się Mocna Piątka. Pieknie szybka trasa, atestowana przez PZLA, i wieczorna atmosfera stwarzają wprost idealne warunki do walki o nowe rekordy życiowe na dystansie pięciu kilometrów. Ozdobą tego dnia będzie niezwykle widowiskowy wyścig wózków handbik, w którym osoby niepełnosprawne mkną w swoich bolidach napędzanych siłą mięśni ramion z prędkościami dochodzącymi do 40km/h! Warto zobaczyć to na żywo. Następnego dnia (piątek, 31 maja) zazwyczaj jest przeznaczony na regenerację, odpoczynek, biegową integrację i zwiedzanie przepięknej okolicy. 22 km do Giżycka, 30 km do Ełku, 35 km do Olecka - jak widać Wydminy to naprawdę idealny punkt

wypadowy do eksploracji wschodniej części Mazur. W sobotni poranek (1 czerwca) na Wyspie Wydminy zameldują się zwolennicy dłuższych dystansów. Do wyboru spektakularne 42 kilometry wzdłuż linii brzegowych ośmiu jezior przez Zawalony Most w Krukankach lub półmaraton wokół Jeziora Wydmińskiego. Obie trasy niezwykle urodzajne, przepiękne mazurskim krajobrazem, w zdecydowanej większości biegnące po naturalnych drogach i szlakach. Dodatkowo Marsz Równych Szans na dystansie 2,5 kilometra po wydmińskiej promenadzie, bardzo licznie obsadzone biegi dziecięce i mnóstwo mazurskich akcentów. Wszystkie szczegóły dotyczące imprezy są na stronie www.maratonwydminy.pl.

OSTATNI RAZ ZAGRAJĄ W URANII

SIATKÓWKA Po bezbarwnych ćwierćfinałach z Jastrzębskim Węglem dzisiaj Indykpol AZS rozpocznie ostatni akord rozgrywek PlusLigi. Rywalem olsztynian w walce o siódme miejsce jest Stal Nysa - pierwszy mecz dzisiaj w Uranii (godz. 17.30).

Z czterech ćwierćfinałów najmniej emocjonująca była rywalizacja Indykpolu AZS z Jastrzębskim Węglem. O ile w pozostałych trzech parach momentami na boisku leciały iskry, o tyle w naszym emocji było tyle, co na meczu gminnej ligi szachowej juniorów młodszych. Świadczą o tym sety przegrane do 13, 14, 16, 18 i 19. Dla porządku dodajmy, że jedną partię olsztynianie wygrali do 21, a ostatnią, gdy stawką była już jedynie przysłowiowa pietruszka, przegrali do 23. Średnio Indykpol AZS zdobywał w secie niewiele ponad 18 punktów, nie więc dziwnego, że jastrzębianie grali z uśmiechem na ustach.

Inna sprawa, że na awans do czołowej czwórki PlusLigi wierzyło niewiele, bo podopieczni Javiera Webera w tym sezonie nie dali nam zbyt wielu powodów do radości - przecież zwyciężyli tylko 13 razy, natomiast zaliczyli aż 19 porażek (17 plus dwie w ćwierćfinale).

Dlatego teraz Indykpol AZS o siódme miejsce powalczy ze Stalą, siódmą ekipą po fazie zasadniczej. Ekipa z Nysy o jeden punkt wyprzedziła olsztynian, po czym w ćwierćfinale dwukrotnie przegrała z Wartą (0:3 i 2:3).

Faworytem zaczynającej się dzisiaj rywalizacji jest Stal, a przemawiają za tym

wyniki obecnego sezonu oraz... historia, bo tak się jakoś składa, że olsztynianie na finiszu rozgrywek zazwyczaj gładko przegrywają. Tak było na przykład rok temu, gdy w rywalizacji o siódmą lokatę dwukrotnie musieli uznać wyższość... Stali (1:3, 0:3). W sumie w ostatnim dziesięcioleciu w ostatniej fazie sezonu Indykpol AZS tylko dwa razy okazał się lepszy od rywali...

>>> **2022/23** - porażka ze Stalą o 7. miejsce
>>> **2021/22** - porażka z Resovią o 5. miejsce
>>> **2020/21** - porażka z Katowicami o 9. miejsce
>>> **2018/19** - porażka z Treflem w walce o 9. m
>>> **2017/18** - porażka z Treflem o 3. miejsce
>>> **2016/17** - wygrana z Cuprum o 5. miejsce
>>> **2015/16** - porażka z Łuczniczka Bydgoszcz o 9. miejsce
>>> **2014/15** - porażka z Czarnymi Radom o 9. miejsce
>>> **2013/14** - wygrana z AZS Politechniką Warszawską o 5. miejsce

Jednak generalnie obecny sezon PlusLigi jest pełen emocji i... rekordów. Dwa z nich ustanowił Norbert Huber - 13 punktowych bloków w jednym meczu oraz 124 bloki w sezonie (ale kilka lub kilkanaście na pewno jeszcze dołoży). Warto też pamiętać, że do historii przeszedł także Jakub Bucki, który w ćwierć-



finalowym starciu z Treflem zaliczył aż 11 asów (przy 34 próbach tylko raz się pomylił!). Poprzedni rekord należał do Jana Hadravy - 31 października 2018 roku - także w starciu z Treflem - czeski atakujący Indykpolu AZS Olsztyn miał 9 asów, serwując 24 razy i popełniając trzy pomyłki. Na trzecim miejscu na liście wszech czasów z 8 asami w meczu znaleźli się Karol Butryn z Warty i Moritz Karlitzek z Indykpolu AZS (oba zrobili to w meczach ze Stalą Nysa).

PlusLiga pokazała się także w Europie - Projekt Warszawa zdobył Puchar Challenge, Asseco Resovia wygrała Puchar CEV, a Jastrzębski Węgiel zameldował się po raz drugi z kolei w finale Ligi Mistrzów, dzięki czemu mamy wielką szansę na czwarty z rzędu triumf polskiej drużyny w Champions League.

Nic więc dziwnego, że PlusLiga przyciąga coraz więcej kibiców do hal

i przed telewizory. W tym sezonie z pewnością przekroczona zostanie bariera pół miliona kibiców w halach (ponad 472 tys. w fazie zasadniczej), w historii PlusLigi udało się to dotąd tylko trzy razy. Po sezonie zasadniczym średnia frekwencja - mimo sporej części meczów granych w środku tygodnia - wyniosła 1970 widzów i jest najwyższa od 2019 roku. Są spore szanse na to, że w przyszłym roku może być jeszcze lepiej, bowiem większość kolejek będzie rozgrywana tylko w weekendy. Największą widownią może się pochwalić Trefl - w sezonie 2023/2024 średnia na meczach gdańskiej ekipy to 4213 widzów!

*** Wczorajsze półfinały**
Asseco Resovia Rzeszów - Jastrzębski Węgiel i Projekt Warszawa - Aluron CMC Warta Zawiercie zakończyły się po oddaniu gazety do druku. Rewanże, sobota g. 14.45:

Jastrzębski Węgiel - Resovia, g. 17.30: Warta - Projekt, niedziela, g. 14.45: Stal - Indykpol AZS.

*** O 5. miejsce, dzisiaj:** LUK Lublin - Trefl Gdańsk (20.30), poniedziałek: Trefl - LUK (20.30).

*** O 9. miejsce:** ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Skra Bełchatów 1:3 (22:25, 25:18, 22:25, 19:25), wczorajszy rewanż zakończył się po oddaniu gazety do druku

*** O 11. miejsce:** Ślepsk Suwałki - Barkom Lwów 3:0 (25:19, 25:15, 25:13), rewanż w niedzielę (20.30)

*** O 13. miejsce:** GKS Katowice - Cuprum Lubin 3:0 (25:20, 25:18, 25:23), rewanż w poniedziałek (17.30)

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Jutro w Olsztynie zaczyna się turniej półfinałowy Akademickich Mistrzostw Polski siatkarzy, natomiast

tydzień później do rywalizacji przystąpią studentki. Dwa olsztyńskie zespoły poprowadzą trenerzy Paweł Borkowski (mężczyźni) i Monika Kobylińska (kobiety). Mecze będą rozgrywane w halach przy ul. Prawocheńskiego 7 i Mariańskiej 1.

*** Piątek, hala w Kortowie, g. 10:** Politechnika Łódzka - Uczelnia Łazarskiego w Warszawie, g. 11.30: WAM Nauk Stosowanych - Uniwersytet Warszawski, g. 16.30: UWM Olsztyn - Politechnika Łódzka, g. 18: MANS Warszawa - WAM Nauk Stosowanych; ul. Mariańska, g. 10: SGH Warszawa - AWF Warszawa, g. 11.30: SGGW Warszawa - Uniwersytet Medyczny w Łodzi, g. 16.30: Uniwersytet Łódzki - SGH Warszawa, g. 18: Politechnika Warszawska - SGGW w Warszawie

*** Sobota, Kortowo, g. 10:** Uczelnia Łazarskiego - UWM Olsztyn, g. 11.30: Uniwersytet Warszawski - MANS Warszawa, g. 16.30: o miejsca 9-12, g. 17.15 i 18.30: ćwierćfinały; ul. Mariańska, g. 10: AWF Warszawa - Uniwersytet Łódzki, g. 11.30: Uniwersytet Medyczny - Politechnika Warszawska, g. 16: o miejsca 9-12, g. 17.15 i 18.30: ćwierćfinały

*** Niedziela, Kortowo, g. 9.30:** półfinał, g. 10.45: o miejsca 5-8, g. 12: o 11. miejsce, g. 13.30: o 5. miejsce, g. 15: finał; ul. Mariańska, g. 9.30: półfinał, g. 10.45: o miejsca 5-8, g. 12: o 9. miejsce, g. 13.30: o 7. miejsce, g. 15: o 3. miejsce.



Jedno „zdzidko”. Jedno pytanie. Nie wiem, po co minister sportu mówi, ile medali zdobędziemy na Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu 2024. To nie jest rola ministra. Gdybym był jego doradcą, to bym powiedział, żeby tego nie robił, bo później będzie cytowany, że był nadmiernym optymistą, czyli bujał w obłokach, albo

CZARNECKI O SPORCIE

MEDALE W PARYŻU I MAGIA „CZARNEGO SPORTU”

że wręcz przeciwnie: zaniżył oczekiwania, bo medali było więcej. Zwrócił na to uwagę nawet były minister sportu (choć wtedy to się inaczej nazywało) Aleksander Kwaśniewski. Też się zdziwił, bo polski minister sportu nie jest od tego, aby mówić, ile medali zdobędą Białe-Czerwoni na IO we Francji. Naprawdę! Skądinąd dość powszechnie się mówi, że Polska na drugich w historii igrzyskach w stolicy Francji zdobędzie mniej medali niż na najlepszych w XXI

wieku igrzyskach w stolicy Japonii. Oby nie. Trwają kwalifikacje. No, to trzeba trzymać kciuki - i już. A teraz o dyscyplinie nieolimpijskiej, skądinąd najbardziej w Polsce popularnej, czyli żużlu. Ruszyła najsilniejsza żużlowa liga świata - polska Ekstraliga. Wiadomo: największe zarobki i magnes dla jeźdźców z całego świata. Dla ludzi niezających żużla informacja: żużlowcy używają motorów, w których nie ma... hamulców! Kibice speedwaya

teraz wznuszą ramionami, po co o tym piszę, ale wielu fanów sportu nie wie, że żużlowcy hamują poprzez skrzynię biegów! Najlepsi na świecie w tej dyscyplinie sportu zabijają się, żeby jeździć w Polsce, bo po paru latach spędzonych na torach w naszym kraju, można na Zachodzie postawić solidną, okazałą willę. Nasz naród niegdyś kochał konie - ułani! - teraz kocha konie mechaniczne. Frekwencja na meczach żużlowych jest, gdy chodzi o średnią,

porównywalna z piłką nożną, a nawet lepsza. To swoisty fenomen, bo przecież żużla nie ma i nigdy nie było w programie Igrzysk Olimpijskich. Żużel to sport, który przyciąga na trybuny kobiety, rodziny i dzieci, a na tor tych, którzy nie boją się niczego. Przynajmniej na stadionie. Niech ktoś w końcu zbada, dlaczego tak się dzieje, że największą liczbę samobójstw wśród wszystkich sportów mają na koncie właśnie żużlowcy? Tak jest na świecie, tak jest w Polsce. Przy

czym chodzi nie o nieudaczników, tylko o zawodników utytułowanych. Mistrzów. Medalistów. Polacy są w tym sporcie najlepsi na globie: w ubiegłym roku zdobyliśmy indywidualne i drużynowe żużlowe mistrzostwo świata seniorów oraz indywidualne i drużynowe mistrzostwo świata juniorów. Polacy - mistrzowie jazdy konnej zamienili po prostu konie na konie mechaniczne. Z najlepszym z możliwych efektów...

RYSZARD CZARNECKI

PODWÓJNIE SMUTNY HISPANISKI WTOREK

PIŁKA NOŻNA\\ W ćwierćfinale Ligi Mistrzów Barcelona, z Robertem Lewandowskim w składzie, przegrała 1:4 z Paris Saint-Germain. W pierwszym spotkaniu mistrzowie Hiszpanii zwyciężyli jedynie 3:2, więc w półfinale z Borussią Dortmund zagra PSG.

Zespół ze stolicy Katalonii pozostawał niepokonany od 27 stycznia. Sześć poprzednich spotkań, w tym dwa w Champions League, rozstrzygnął na swoją korzyść. Będzie musiał jednak poczekać co najmniej rok na awans do półfinału najbardziej prestiżowych klubowych rozgrywek w Europie, a to czekanie trwa już od 2019 roku.

Po pierwszym meczu ćwierćfinałowym Barcelona była w bardzo dobrej sytuacji, wygrała bowiem w Paryżu 3:2. Trener mistrzów Francji Luis Enrique, w przeszłości piłkarz i szkoleniowiec „Dumy Katalonii”, porażkę w pierwszym uważał za niezaskuszoną. - Jesteśmy głęboko przekonani, że odwrócimy wynik. W pierwszym meczu obie drużyny walczyły zawiązanie, ale końcowy rezultat nie odzwierciedlał tego, na co zasłużyliśmy - mówił trener PSG.

Początek rewanżowego spotkania na Stadionie Olimpijskim w Barcelonie był jednak wymarzony dla Katalończyków, bo już w 12. minucie, przy pierwszej tego dnia groźnej akcji gospodarzy, Lamine Yamal wpadł na pole karne, dośrodkował, a Raphinha dopełnił z bliska formalności.

SYTUACJA BARCELONY WYDAWAŁA SIĘ WIĘC KOMFORTOWA, ALE 29. MINUCIE DOSZŁO DO WYDARZENIA, KTÓRE - JAK SIĘ OKAZAŁO - MIAŁO OGROMNY WPŁYW NA DALSZE

LOSRY RYWALIZACJI. CZERWONĄ KARTKĘ PO FAULU NA WYCHODZĄCYM NA DOGODNĄ POZYCJĘ BRADLEYU BARCOLI ZOBACZYŁ URUGWAJSKI OBRONCA GOSPODARZY RONALD ARAUJO.

Od tej pory paryżanie zaczęli uzyskiwać dużą przewagę, której potwierdzeniem był gol w 40. minucie. Do siatki trafił Ousmane Dembele, były piłkarz Barcelony (w latach 2017-23), powitany tutaj gwizdami przez kibiców.

Druga połowa rozpoczęła się od kolejnych groźnych ataków PSG i... żółtej kartki dla Lewandowskiego. W 54. minucie paryżanie objęli prowadzenie - precyzyjnym strzałem obok słupka popisał się Portugalczyk Vitinha. Kolejne minuty przyniosły następne zły wieści dla fanów Barcelony. Najpierw czerwoną kartką został ukarany trener Xavi Hernandez, a w 61. minucie aktualni mistrzowie Hiszpanii przegrywali już 1:3. Bramkę z rzutu karnego, po faulu Portugalczyka Joao Cancelo, zdobył największy gwiazdor gości Kylian Mbappe.

Taki wynik premiował do kolejnej rundy paryżan. Barcelona, nie mając już niczego do stracenia, próbowała odrobić straty. W 73. minucie z dystansu strzelił Lewandowski, ale skuteczną interwencją popisał się Gianluigi Donnarumma. Kwadrans później doświadczony napastnik ruszył z akcją, lecz jego uderzenie zostało zablokowane.



Fot. PAP/EPA

Francuz Kylian Mbappe w rozgrywkach Ligi Mistrzów zdobył już 48 bramek

W 89. minucie emocje ostatecznie się skończyły, bo swoją drugą bramkę tego dnia strzelił Mbappe, ustalając wynik na 4:1 dla gości.

WŁADZE PSG MARZA O PIERWSZYM W HISTORII TRIUMFIE W LM. BYŁO BLISKO W 2020 ROKU, W EDYCJI MOCNO ZAKŁÓCONEJ I OGRANICZONEJ PRZEZ PANDEMIE, LECZ W FINALE FRANCUSKI KLUB PRZEGRAŁ 0:1 Z BAYERNEM MONACHIUM, W KTÓRYM WYSTĘPOWAŁ WÓWCZAS LEWANDOWSKI. TERAZ MARZENIA PARYŻAN NABIERAJĄ CORAZ REALNIEJSZYCH KSZTAŁTÓW...

Hiszpańscy komentatorzy wskazują, że kluczowe dla wysokiej porażki „Dumy Katalonii” było zachowanie arbitra Istvana Kovacsa, który ukarał czerwoną kartką obrońcę gospodarzy Ronald Araujo. Dziennik „Marca” dziwi się decyzji rumuńskiego arbitra, który zdaniem gazety „odgwizdał faul, którego nie było” i w konsekwencji wyrzucił z boiska urugwajskiego defensora osłabiając gospodarzy. J

Media w Hiszpanii uznają za zrozumiałe protesty trenera Hernandeza przeciwko postawie sędziego Kovacsa, za które w 55. minucie kataloński szkoleniowiec został odesłany na trybunę.

Część dziennikarzy uważa też błędy w poczynaniach piłkarzy FC Barcelony. Wśród krytykowanych jest m.in. nieudana akcja

Roberta Lewandowskiego zaprzeczona w 87. minucie. „Lewandowski miał wtedy dwóch kolegów lepiej ustawionych, ale im nie podał, decydując się na niecelny strzał” - ocenili komentatorzy dziennika „AS” nazywając postawę polskiego napastnika „egoistyczną”.

GENERALNIE HISPANISKE MEDIA ZGODNIE TWIERDZA, ŻE PORAŻKA LEWANDOWSKIEGO I JEGO KOLEGÓW 1:4 BYŁA ZBYT WYSOKA, A POZIOM OBU ZESPOŁÓW BYŁ BARDZIEJ WYRÓWNANY.

W drugim wtorkowym ćwierćfinale kibice również obejrzeni mnóstwo goli, a sytuacja zmieniała się jak w kalejdoskopie. Borussia Dortmund przystępowała do rewanżu u siebie z Atletico Madryt po porażce na wyjeździe 1:2, ale już do przerwy odrobiła stratę z nawiązką.

W 34. minucie bramkę dla BVB zdobył Julian Brandt, a pięć minut później podwyższył Holender Ian Maatsen. Między 49. i 64. minutą losy rywalizacji całkowicie się odwróciły - wówczas podopieczni Diego Simeone doprowadzili do stanu 2:2. Najpierw samobójcze trafienie zaliczył doświadczony Mats Hummels, zaś kwadrans później wyrównał Angel Correa.

Wkrótce potem nastąpił... kolejny zwrot akcji. Tym razem dwie bramki wkrótkim czasie zdobyli gospo-

darze - Niclas Füllkrug (71.) i Austriak Marcel Sabitzer (74.). Wynik 4:2 dla Borussii już się nie zmienił i to ona będzie w półfinale rywalem PSG.

* Środowe mecze Manchester City - Real Madryt, Bayern Monachium - Arsenal Londyn zakończyły się po oddaniu gazety do druku.

* **Półfinały - 30 kwietnia i 1 maja** (rewanże tydzień później): Borussia - PSG, Arsenal/Bayern - Real/Manchester City

* **Finał:** 1 czerwca, Londyn (Wembley)

AWANS MBAPPE

25-letni francuski napastnik wskoczył na dziewiąte miejsce w klasyfikacji wszech czasów, plasuje się teraz ex aequo z Ukraińcem Andriem Szewczenką i Szwedem Zlatanem Ibrahimovicem. PSG awansował do półfinału LM, więc Mbappe będzie mógł jeszcze powiększyć w tym sezonie swój dorobek. Na razie nie robi tego natomiast, po odpadnięciu w ćwierćfinale z PSG, Robert Lewandowski z Barcelony. Polski napastnik wciąż ma 94 gole w Lidze Mistrzów i zajmuje trzecie miejsce.

Oto najlepsi strzelcy w historii Ligi Mistrzów (gwiazdka to wciąż aktywni gracze):

1. Cristiano Ronaldo*	140
2. Lionel Messi*	129
3. Robert Lewandowski*	94
4. Karim Benzema*	90
5. Raul Gonzalez	71
6. Ruud van Nistelrooy	56
7. Thomas Mueller*	53
8. Thierry Henry	50
9. Kylian Mbappe*	48
Andriy Szewczenko	48
Zlatan Ibrahimovic	48

SPRINTEM

FUTSAL\\ W Zagrzebiu w rewanżowym meczu barażowym o udział w mistrzostwach świata reprezentacja Polski zremisowała 2:2 (0:1) z Chorwacją. Pierwsze spotkanie wygrała Chorwacja 3:2 i to ona awansowała do finałów.

SPORTY WALKI\\ Samanta Klein, kickboksierka Zamku Exporn Kurzętnik, została mistrzynią Polski seniork. Zawody

zorganizowano w Będzinie, gdzie o medale rywalizowało prawie tysiąc seniorów, juniorów i kadeków w formatach Light Contact, Pointfighting oraz Kick Light. - Było to jedno z największych wydarzeń sportowych w historii Polskiego Związku Kickboxingu - ocenia Leszek Jobs, szkoleniowiec z Kurzętnika, którego podopieczni zdobyli jeszcze jeden medal, bo wśród seniorów trzeci był doświadczony Piotr



Fot. archiwum klubu

„Rodzinne” zdjęcie kickbokserek z Kurzętnika i Nowego Miasta Lubawskiego

Kotakowski. - Dla Samanty był to debiut w gronie seniork, a nasz wynik medalowy mógł być bardziej okazały, bo kilku zawodnikom do podium zabrakło naprawdę niewiele. Dwa razy więcej powodów do zadowolenia miał Sebastian Prokop, trener z Nowego Miasta Lubawskiego, ponieważ aż czterech zawodników Olimpij znalazło się wśród medalistów mistrzostw Polski.

MEDALIŚCI

* **Light Contact, seniorzy:** 1. Samanta Klein (kat. wag. 50 kg, Zamek), 3. Piotr Kotakowski (84 kg, Zamek), Albert Mederski (63 kg, Olimpia), Natalia Zakrzewska (60 kg, Olimpia), Paulina Jabłońska (50 kg, Olimpia);

juniorzy: Przemysław Januszewski (84 kg, Olimpia)



warszawa • mazowsze

wawa.info



CZYTAJ
NOWY
PORTAL

WARSZAWA • RADOM • PŁOCK • OSTROŁĘKA • SIEDLCE